Dziś: Pamiętnik robotnika z sowieckiego raju

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 102 Ł. Rok 65 Piątek, dnia 3 maja 1935

W sidłach międzynarodówki żydowskiej

Starcia komunistów z socjalistami na ulicach Łodzi

Niech się bije między sobą proletarjat polski — Żydzi maszerowali w środku pochodu, aby się im nic nie stało — Pocieszający objaw

Łódź, 2. 5. — Wbrew szumnym zapowiedziom socjalistów obchód 1-majowy w Łodzi wypadł nieszczególnie.

Już przed wyruszeniem pochodu z placu zbiórki poszczególnych dzielnic na Wodnym Rynku doszło do bijatyki między komunistami i socjalistami Komuniści usiłowali wedrzeć się do pochodu. wnosząc naprędce przygotowane płachty z antypańatwowemi napisami. Pochód załamał się nagle; pomiędzy milicją socjalistów a komunistami zawrzała krótka ale zawzięta walka na laski. Tłum w panice rozbiegł się po chodnikach, napróżno kołacząc do pozamykanych bram.

Przybyłe oddziały policji, przybranej w hełmy, spodziewając się burzliwych walk, zaczęły interwenjować. Po krótkiej walce, w czasie której słychać było huk strzałów, co jeszcze bardziej spotęgowało panikę tłumu, udało się policji przy pomocy pałek gumowych zajście zlikwidować. Kilku manifestantów zostało zatrzymanych.

Rozproszeni komuniści zebrali się ponownie przy zbiegu ul. Dowborczyków i Głównej i przypuścili ponowny szturm na pochód socjalistyczny Część komunistów, która została na Wodnym Rynku, ruszyła również do ataku i w ten sposób pochód socjalistyczny dostał się między dwie fale komunistów. Teraz dopiero zrobiło się gorąco. Ulica zakotłowała. Odcinek od Wodnego Rynku do ul. Dowborczyków, a więc na całej ul. Głównej, przemienił się w formalne pobojowisko Oddział policji konnej, który wpadł w walczące tłumy, zdołał po dłuższym czasie przywrócić porządek Podobne zajścia powtarzały się jeszcze kilka razy, ale nie w takiej sile. Opóźniony przez bójki prawie o godzinę pochód zdołał wreszcie dojść do ul. Piotrkowskiej i skierował się w stronę pl Wolności.

Charakterystycznem jest, że znacznie większą część pochodu socjalistycznego stanowili Żydzi, jak zwykle zresztą, maszerujący w środku pochodu, aby, broń Boże, w razie czego nic im się nie stało.

Kiedy część pochodu żydowskiego przechodziła obok lokalu naszych redakcyj przy ul Piotrkowskiej 91, grupa żydziaków, na komendę radnego żydowskiego Urbacha, zaczęła wnosić okrzyki: „Precz z „Orędownikiem"; precz z obozem narodowym: precz z mec. Kowalskim itd." Najciekawszem jest to, że okrzyki wnosili tylko Żydzi, którzy poza tem wołali: „Niech żyje Polska Partja Komunistyczna! Niech żyje rewolucja!" itp.

Przy pl. Wolności komuniści jeszcze raz wywołali zamieszanie, poczem pochód pomaszerował spokojnie na Polesie Konstantynowskie.

Zauważyć należy, że w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość Polaków w pochodzie była bardzo nikła. Przeważali bezapelacyjnie Żydzi.

W Warszawie starcia tylko w dzielnicach żydowskich

Warszawa. (Tel. wł.) Dzień 1 maja minął w Warszawie zupełnie spokojnie. Tylko w dzielnicach żydowskich doszło do pewnych starć, podczas których zostało aresztowanych kilku żydowskich komunistów Wszystko odbyło się według zgóry ustalonego planu. Raporty, które nadeszły do godz. 4 po południu do Warszawy, stwierdzają spokojny przebieg święta 1-majowego w całym kraju. Do poważniejszych zajść nigdzie nie doszło. (w)

Na ulicach narodowego Poznania

Poznań, 1. 5. W godzinach popołudniowych przez ulice Poznania przedefilował pod osłoną policji pochód P. P. S z racji święta 1-go maja.

Manifestanci nieśli transparenty z hasłami, nawołującemi do rewolucji socjalnej (!) i rozdziału Kościoła od państwa.

Zabawnie wyglądały te wypisane rewolucyjne socjalistyczne hasła niesione przez ulice narodowego Poznania.

Pochód przeciągnął spokojnie. Usiłowano tylko gdzieniegdzie wnosić okrzyki, które mijały bez echa.

W Paryżu też klapa

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi: Dzień zapowiada się jak najbardziej spokojnie. Wszystkie instytucje użyteczności publicznej są w ruchu. Komunikacja uliczna odbywała się bez przeszkód, strajk w zakładach przemysłowych jest tylko częściowy. Rząd zabronił wszelkich manifestacyj ulicznych, a także wiecu w Vincennes, który zwołali komuniści. Przedsięwzięto wszelkie środki, aby utrzymać porządek i zapobiec rozruchom.



Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się...

Zamach komunistów na warownię policyjną w Wiedniu

Trzy osoby ranne — Władze aresztowały przeszło 500 osób

Warszawa. (PAT.) Z Wiednia donoszą:

Wczoraj wieczorem dokonano zamachu prawdopodobnie ze strony komunistów na wartownię policyjną w 20 okręgu Wiednia. Wybuch ranił przechodzącego urzędnika urzędu kanclerskiego tak ciężko w nogę, że trzeba było dokonać natychmiast amputacji. Oprócz tego ranione zostały dwie przechodzące ulicą dziewczynki i strażnik policji.

Wiedeń. (PAT.) Policja dokonała licznych rewizyj w kołach komunistycznych, aresztując przeszło 500 osób. Przyczyną rewizji i aresztowań był wybuch bomby, rzuconej wczoraj wieczorem przed komisarjatem policji Brigittenau w okolicy Wiednia. Wybuchem bomby zostali ranni dr. Thanhofer, policjant oraz dwie kobiety. Stan Thanhofera jest ciężki.

Bolszewicka parada pierwszomajowa w Moskwie

Centrala światowego komunizmu ku czci Lenina i wszystkich Żydów - międzynarodowych rewolucjonistów

Moskwa. (PAT.) Dziś, w dniu 1 maja na czerwonym placu w obecności członków biura politycznego, rządu, korpusu dyplomatycznego, prasy i licznych delegacyj odbyła się wielka defilada wojskowa, przed którą komisarz obrony Woroszyłow wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na parapecie mauzoleum Lenina obok Stalina, Mołotowa i Kaganowicza obecny był głośny z procesu Dymitrow. Podczas defilady zwracał uwagę większy niż dotychczas udział broni technicznej, zwłaszcza t. zw. amfibij i ciężkich czołgów szybkostrzelnych.

Defiladę lotniczą otworzył największy samolot świata „Maksim Gorkij". Wśród kilkuset samolotów przeważały ciężkie aparaty bombardujące. Uwagę powszechną zwróciło również kilkaset słuchaczy akademij wojskowych oraz większa niż zazwyczaj ilość defilujących oddziałów przysposobienia wojskowego.

Po defiladzie odbyła się wielka manifestacja, zorganizowanej ludności cywilnej. Miasto jest pomysłowo udekorowane i bogato iluminowane wieczorem. Na czerwonym placu wprowadzono wyjątkowe środki ostrożności. Poza innemi przepustkami na trybunie sprawdzano po raz pierwszy również dowody osobiste.

Hitler nie jest gorszy...

Hitlerowski pierwszomajowy meeting na polach Tempelhofu

Berlin. (PAT.) Punktem kulminacyjnym dzisiejszych uroczystości był wielki meeting na polach Tempelhofu, w którym pomimo chłodu i śniegu wzięło udział, jak obliczają, około miljona osób. Cała przestrzeń,

wynosząca 7 klm od Tempelhof do kancelarji Rzeszy była strzeżona przez szpalery S. A. gęsto przeplatane policją.

Po krótkiem przemówieniu min. Goebbelsa, który podkreślił doniosłość powziętych ostatnio decyzyj, zabrał głos owacyjnie witany kanclerz Hitler, wygłaszając półgodzinne przemówienie.

Podkreśliwszy na wstępie znaczenie i konieczność jedności, mówca oświadczył: Niemcy dzisiejsze nie są Niemcami wczorajszemi, lecz narodem o historji liczącej 2000 lat. Mówiąc o położeniu Niemiec, kanclerz wspomniał o gęstem zaludnieniu, braku kolonij, surowców, kapitałów i dewiz. Nic nie mamy — mówił dalej — w porównaniu z innemi narodami, mamy tylko naród. Jest to wszystko i nic. Zwracając się pod adresem zagranicy, kanclerz Hitler owiadczył: Zagranica nie potrzebuje obawiać się, że czegoś od niej chcemy. Mamy największe dobro, a jest niem naród niemiecki. Dzień 1 maja jest równocześnie dniem decyzji, szukania dróg dla narodu poprzez wszystkie troski, trudności i burze.

Przemówienie swe zakończył oświadczeniem, iż Niemcy chcą wojny, rozumiejąc, iż wielkie dzieła mogą być urzeczywistnione tylko w okresie pokoju, ale nie mogą się wyrzec godności narodu wobec świata.

Bójka faszystów z przeciwnikami

Sevilla. (PAT.) W bójce jaka wywiązała się w Aznalcolar pomiędzy faszystami a ich przeciwnikami, jedna osoba utraciła życie, a kilkanaście zostało zranionych.

Plotki stołeczne

30 kwietnia

Z zainteresowaniem czyta się zapowiedzi tego, co będzie 1 maja. Wszystko przygotowane najsolidniej i wyreżyserowane przez dwa czynniki: władze bezpieczeństwa i przedstawicieli „rewolucyjnych" partyj socjalistycznych Odbędą się ceremonjalne pochody, lecz tylko na tym odcinku, który wyznaczył komisarjat rządu.

Tak to dzisiaj czerwone partje jedzą spokojnie z rączki. Jak gołąbki!

Jak to zmieniły się czasy, jeszcze niedawne! W r. 1919 pojawił się w Sejmie ustawodawczym wniosek, ażeby dzień 1 maja był uznany za „święto" proletarjatu. Poparło go wtedy „Wyzwolenie", lecz większości nie zyskał. Za to manifestacje pierwszomajowe były przez kilka dobrych lat doprawdy imponujące, a dzień „święta" socjalistycznego był dniem wolnym od pracy. Sklepy były z początku do południa pozamykane.

Dominował wtedy nad stolicą pan Rajmund Jaworowski, prezes komitetu okręgowego PPS, świetny organizator. Miał do dyspozycji „straż porządkową", w gruncie rzeczy milicję partyjną, uzbrojoną w rewolwery.

*

Nie było z początku uroczystości socjalistycznych, któreby się odbyły bezkrwawo. Strzelaniny wchodziły już w zwyczaj; jeden lub dwa trupy i kilku rannych w różnych częściach miasta. Pochody PPS'owskie zamykał oddział bojówki na magistrackich samochodach towarowych, który zazwyczaj stawał się celem napaści bojówek komunistycznych. Zresztą: kto tam wie, jak to się zaczynało...

Złamały się te nastroje, kiedy bojówkarze Jaworowskiego zasypali strzałami na pl. Teatralnym przeciwników komunistycznych Padło tam wtedy kilka trupów i kilkunastu rannych. Od tego czasu władze rozciągnęły o wiele ostrzejszą opiekę nad manifestacjami. Odtąd 1 maja przechodzi bezkrwawo, jakkolwiek zawsze dochodzi do turbowania komunistów, przeważnie w dzielnicach żydowskich.

*

Niema już walki afiszowej, jaka była dawniej. Prawie nie widać propagandy grupy Jaworowskiego (PPS Frakcja Rewolucyjna albo popularnie BBS). Po odsunięciu go od przewodniczenia w radzie miejskiej osłabły jego i partji wpływy bardzo silnie, a jeszcze kruchsze okazały się podstawy finansowe. Pozostała mu tylko wierna część dawnej bojówki z d-rem Łokietkiem na czele.

*

Bardzo ciekawa to postać ów Łokietek. Doktór chemji, prezes związku transportowców (to tak ładnie nazywa się Związek Tragarzy Ulicznych). Albo taki inny milicjant, ich przyjaciel: Tasiemka-Siemiątkowski. Skazany na kilkoletnie więzienie za rabunki i szantaż, przebywa na zdrowotnym urlopie z więzienia. Jest ciężko chory. Gdyby ci dwaj panowie pozostawili pamiętniki...

To byłby bardzo ciekawy materjał dokumentarny dla dziejów nietylko obyczajowych stolicy. Wszak odgrywali oni także rolę polityczną...

Obaj stanowią temat dla napisania powieści o życiu podziemnem Warszawy. O tem życiu, którego się nie zna, ale które istnieje, pulsuje, któremu wielu m u s i się poddać... Potem zrobionoby film. Potem poszłoby to zagranicę. Przekonalibyśmy się może, że stolicy nadwiślańskiej niedaleko do Paryża, albo do Chicago...

Awanturnicze filmy amerykańskie pociągają. Zwłaszcza, że koniec musi być dobry i umoralniający...

*

Zastanówcie się nad tym pomysłem, panowie autorzy scenarjuszy i reżyserzy! Ludzie ci jeszcze żyją. Mogliby — jeśli zechcą — powiedzieć bardzo wiele. Czy powiedzą?...

Wątpię. WARSZAWIANIN

Co słychać z sojuszem francusko-sowieckim

Moskwa żąda pożyczki

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska, omawiajac sprawe traktatu francusko-sowieckiego, robi sobie wciąż nadzieję, że pakt bedzie podpisany w najbliższym czasie Przy tej okazji podkreśla sie, że ani organizacja bezpieczeństwa na zachodzie, ani system sojuszów nie będą naruszone.

Na posiedzeniu rady ministrów dłuższy referat n. t. umowy francusko-sowieckiej wygłosił min Laval. Dyskusja, jaka potoczyła sie nad referatem, miała podobno dość burzliwy charakter. W projekcie paktu postanowiono wprowadzić nowe zmiany. Zmiany te, zdaniem pism, są jedynie natury redakcyjnej.

Dotychczas porozumienie osiągnięto w tym zakresie, że układ francusko-sowiecki ma działać w ramach paktu Ligi Narodów i że układ nie bedzie miał ostrza wymierzonego przeciw żadnemu państwu

Cześć prasy donosi, że Sowiety domagaja sie od rzadu francuskiego aby wydał zezwolenie grupie francuskich finansistów na udzielenie rzadowi sowieckiemu pożyczki 4 miljardów fr.

Pełnomocnik Hitlera w Gdańsku

Co powiedział Greiser na otwarcie senatu?

Gdańsk. (Tel. wł.) W ub. wtorek, — jak już donosiliśmy, — odbyło się w godzinach popołudniowych posiedzenie nowego gdańskiego senatu pod przewodnictwem prezydenta Greisera. Prezydent Greiser wygłosił przemówienie programowe, w którem stwierdził, że ludność chce, aby Gdańsk był rządzony w sposób narodowo - socjalistyczny. W przemówieniu swojem poruszył on również sprawę walk religijnych, zapewniając tolerancję wszystkich wyznań, jednakże grożąc równocześnie konsekwencjami w razie naruszenia praw państwa. W końcu przemówienia prez Greiser zaznaczył, że aczkolwiek interpretowanie konstytucji gdańskiej może być różne, to jednak senat bronić będzie swego punktu widzenia.

Na marginesie posiedzenia senatu warto zaznaczyć, że prez. Greiser ograniczony został w swoich prawach przez to, że wiceprezydentem senatu został senator Huth, który objął również kierownictwo policją i administracją wolnego miasta.

Samochodem zagranicę na urlop

Warszawa. (Tel. wł.). Tymczasowy prezydent m. Warszawy Starzyński wyjechał samochodem zagranicę na urlop. Zastępuje go wiceprezydent Pohocki. (w)

Powódź w Siedmiogrodzie

Bukareszt. (PAT.) Powódź wyrządził poważne szkody w Siedmiogrodzie. Dwie osoby utonęły.

Zgon dr. Hartleba

Warszawa. (Tel. wł.) Zmarł dr. Mieczysław Hartleb, polonista i docent uniwersytetu lwowskiego, dawny szef biura prasowego prezydjum rady ministrów za rządu gen. Sikorskiego. (w)

Stracenie mordercy

Berlin (PAT). W miejscowości meklemburskiej Guestrow stracono niejakiego Herberta Altmanna, skazanego na śmierć za mord seksualny.

Fotoreporter Binek zmarł

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś nad ranem zmarła trzecia ofiara katastrofy na wyścigach motocyklowych w Strudze, fotoreporter Binek. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest w dalszym ciągu, władze przesłuchują zarówno członków komisji sędziowskiej, jak i też komandora wyścigów inż. Rychtera. (w)

Wojna komunistyczna w Chinach

Szanghaj. (PAT.) Wojska czerwone zajęły Yauyling i Czangpo w zachodnich Chinach. Przednie straże armji komunistycznej są odległe o 20 klm od Yunnaufu. Konsul francuski w Yunnaufu ewakuował żony i dzieci europejczyków. Brak wiadomości o losie 5-ciu misjonarzy, którzy pozostali na swem stanowisku w miejscowościach zajętych przez komunistów.

Nie było zajść w Serajewie

Białogród. (PAT.) Urzędowo dementują wiadomość o rzekomych zajściach na zebraniu przedwyborczem w Serajewie, na którem policja miała być zmuszona do użycia broni. Naskutek czego jedna osoba była zabita, wiele zostało rannych.

Groźba powodzi minęła

Warszawa. (Tel. wł.) Rzeki karpackie w Małopolsce wschodniej wróciły do normalnego stanu, a władze wojewódzkie w Stanisławowie zarządziły naprawę uszkodzonych dróg i mostów. (w)

Laval przyjeżdża do Polski 9 maja?

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Beck przyjął wczoraj posła jugosłowiańskiego Lazarevicza, nowomianowanego posła węgierskiego Horę, ambasadora francuskiego Laroche'a i posła estońskiego Markusa. W kołach dyplomatycznych mówią, że przyjazdu Lavala należałoby się spodziewać około 9 maja. Wszystko to jednak zależy od przebiegu rokowań z Sowietami. (w)

Powrót do dawnego systemu wakacyj szkolnych

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach pedagogicznych utrzymują, że tegoroczne wakacje letnie w szkolnictwie powszechnem i średniem będą trwały do 3 września. Wtedy dopiero rozpocząłby się nowy rok szkolny. Trwałyby zatem 2 i pół miesiąca. Zarządzenie to byłoby konsekwencją powrotu do dawnego systemu wakacyj, trwających do końca sierpnia.

W przyszłym roku mają być skrócone zimowe wakacje gwiazdkowe do dwóch tygodni. Dwuletnia próba, w czasie której wakacje trwały od połowy czerwca do połowy sierpnia, spotkała się z protestami zarówno kół rodzicielskich, jak i pedagogicznych. (w)

DR. A. DE HORY



PRZYJAZD NOWEGO POSŁA WĘGIER
Onegdaj przybył do Warszawy nowy poseł węgierski, dr. A. de Hory, jeden z najwybitniejszych dyplomatów węgierskich.

O program polityki zbożowej

Warszawa. (Tel. wł.) W ministerjum rolnictwa trwają narady nad ostatecznem sformułowaniem programu polityki zbożowej w nowym roku gospodarczym. Decyzja oczekiwana jest w najbliższym czasie. (w)

Wiadomości

Czeska rada ministrów powzięła uchwałę zezwalającą na wznowienie działalności stronnictwa niemieckich nacjonalistów, które zostało rozwiązane wraz ze stronnictwem niemieckich narodowych socjalistów. Wobec tej uchwały nie jest wykluczone, że niemiecko - narodowi wystąpią jako samodzielne stronnictwo przy nadchodzących wyborach.

* * *

Podczas bójki na zebraniu przedwyborczem w Bagnolet w okolicy Paryża, został śmiertelnie raniony strzałem z rewolweru jeden z policjantów.

* * *

Strajk w zakładach samochodowych Chevrolet w Toledo (stan Ohio), który obejmował 2.000 robotników, rozszerzył się na warsztaty i fabryki w Cleveland i Cincinnati. Obecnie strajkuje przeszło 11.000 robotników.

* * *

W drugiej połowie maja rozpoczną się prace przy budowie kolei Toruń-Sierpsk na przestrzeni 78 klm. Koszt wyniesie około 13 milj. zł.

* * *

Francuski minister pracy Jacque przyjął ambasadora Chłapowskiego i omówił z nim szereg spraw, dotyczących położenia emigracji polskiej we Francji

* * *

W zamku Pala w Słowenji wybuchł groźny pożar, któremu towarzyszyły dość tajemnicze okoliczności. Zachodzi przypuszczenie, że pożar stoi w związku z aferą szpiegowską.

* * *

Prezydent Roosevelt zakazał komisji wojskowej i izbie reprezentantów ogłaszania informacyj o planach departamentu wojny.

Co się dzieje na pograniczu polsko - niemieckiem?

„Niech djabli wezmą te stosunki!"

B. działacz „Strzelca" przytacza nazwiska i fakty... — Spotkanie w szczerem polu — Rozpoczęło się bratanie, a kończy się awanturą — O sumienną, planową i bezwzględnie uczciwą pracą

(Od naszego umyślnego wysłannika)

Kępno, w kwietniu 1935 r.

B. działacz „Strzelca", który nie życzy sobie, byśmy go wymieniali z nazwiska, mówi nam dużo o przykładach złych i dobrych. Na poparcie swoich słów przytacza nazwiska i fakty. Mówi wyłącznie o ludziach swego obozu politycznego. Ten dobry jest i dobry daje przykład, ale cóż z tego, kiedy mu dołki kopią i poczciwemu człowiekowi świat obmierzł. Tamten zły jest i zły daje przykład, a jakoś „jedzie".

— Niech djabli wezmą te stosunki! Był w Rychtalu taki burmistrz...

— Ferdynand Więckowski? — wtrącamy pytanie.

— Żeby tylko Więckowski! Trzech ich było i wszyscy trzej pokolei dawali się miastu i obywatelom we znaki. Więckowski ukoronował dzieło swoich poprzedników, z których jeden skończył samobójstwem z powodu wykrycia nadużyć. Więckowskiego tu każde dziecko pamięta. To właśnie, zdaje się, dzieci spłatały mu kiedyś, kiedy tu jeszcze był burmistrzem komisarycznym, figla niebylejakiego. Tablicę z napisem „Plac Ferdynanda Więckowskiego" znaleziono kiedyś w zbożu... Potem tę nieszczęsną tablicę postawiono na właściwe miejsce, a potem znów ją czyjeś ręce zawiesiły na drutach i dodały złośliwy napis w języku niemieckim.

— Więc Niemcy byli tacy złośliwi? — zapytujemy.

— Ano, może i Niemcy. Oni wiedzą, czem tutejszą ludność polską brać. Zły przykład, który szedł od włodarzy miasta, odbił się niestety fatalnie na nastrojach tutejszego społeczeństwa. Ludziom trudno było mówić o „wyjątkach", skoro tu aż trzech z rzędu burmistrzów siało spustoszenie moralne. Na zebraniach niemieckich niejednokrotnie, jak się później dowiedziałem, różni agitatorzy hitlerowcy powoływali się na przykład burmistrzów rychtalskich, aby w ten sposób zdobywać sobie zwolenników.

Wkońcu nasz rozmówca potwierdza nam to, co słyszeliśmy już gdzieindziej, że mianowicie trzy placówki „Strzelca" przystąpiły gremjalnie do „Deutsche Vereinigung".

Wnioski naszego rozmówcy są mniej więcej te same, co wnioski ks. prob Zimmera.

O staroście powiatowym i jego działalności w powiecie nasz rozmówca — co tu objektywnie stwierdzamy — mówił dobrze. Gdzieindziej słyszeliśmy o samej administracji powiatowej głosy krytyczne. Jeden z okolicznych nauczycieli, z którym zkolei odbyliśmy dłuższą rozmowę, z rozgoryczeniem wspominał o niepotrzebnych, a wielce szkodliwych tarciach, do których tu ostatnio doszło między administracją powiatową a administracją szkolną. Tarcia miały mieć jakoby podłoże polityczne.

— Nauczyciel — oświadcza nasz rozmówca — nie powinien być wciągany naciskiem do działalności partyjno-politycznej, tem bardziej, że ludność tutejsza kojarzy sprawy polityczne ze sprawami religijnemi. W roku ubiegłym np. w tutejszych, niemal czysto katolickich wsiach próbowano faworyzować ewangelików!

— Dzieci szkolne deklarują się na rzecz „Deutsche Vereinigung"?

— Owszem, zdarzały się wypadki, ale to wina rodziców, nie dzieci, które nawet nie zdają sobie sprawy z tego, co podpisują. Zresztą, cóż my, nauczyciele, mamy poradzić na bałamucenie ludności przez kilku prowodyrów, gdy przecież wpływowsze czynniki mają wszelkie środki ku temu, by tej akcji położyć kres... Trzeba poza tem uświadamiać ogół, wykazywać na zebraniach publicznych przewrotność agitatorów. Trzeba to robić z planem i zrozumieniem rzeczy.

Teraz Niemcy domagają się wprowadzenia języka niemieckiego do szkoły, a ja oświadczam, że po niemiecku uczyć nie będę, choćbym miał pójść świnie paść.

*

— A pan skąd i dokąd? — indaguje mnie w szczerem polu, prawie na samej granicy polsko-niemieckiej jeden z tutejszych ziemian. Legitymację pan ma?... A to pan z „Kurjera"... dobrze, że pan tu jest, bo już chciałem do Was napisać.

— Co sądzę o tych całych awanturach niemieckich? Skąd się to wzięło? W każdym razie istnieje to nie od dziś. Obecnie gospodarze są zbałamuceni. Ich matki najczęściej po niemiecku wcale nie rozumieją. Sam się o tem przekonywałem. O ile mi wiadomo — osiadłem tu dopiero po powstaniu — za czasów niemieckich żądano tu polskich kazań. Dziś jest naodwrót. Wiem, że w Proszowie kazania odbywają się obecnie raz po polsku, raz po niemiecku, jakkolwiek we wsi języka polskiego nie rozumie tylko jedna osoba! W Rychtalu propaganda niemczyzny jest jeszcze silniejsza, niż w Trębaczowie i w innych miejscowościach, tylko, że w Rychtalu Niemcy są sprytniejsi i propaganda jest w dużym stopniu tajna. Odbyło się tam kilka niemieckich zebrań, ale nie było ani jednego polskiego! Propaganda niemczyzny na naszem pograniczu — to akcja wcale nie świeża, lecz dawna, prowadzona poprzednio pod osłoną kółek rolniczych. Prezesem kółka jest Niemiec. Rozpoczęło się bratanie, a kończy się awanturą!

— Ceny za produkty i sytuacja gospodarcza nie są najważniejszą przyczyną rzekomej chęci powrotu do Niemiec — ciągnie dalej interpelowany ziemianin —, wprawdzie bieda u nas jest, ale w Niemczech niedawno jeszcze, zaledwie przed paru misiącami, było znacznie gorzej, a i dziś nie jest w rzeczywistości lepiej. W samym pasie pogranicznym Niemcy stworzyli sztuczną konjunkturę cen i tem ludzi naszych usiłują mamić. Naprzykład: za 50 kg wieprzowiny płaci się u nas 20 zł, w Niemczech 50 marek! Za wołowinę ceny są takie same. Za 50 kg łubinu żółtego płaci się u nas 4 do 5 zł, w Niemczech 16 marek, a więc sześciokrotnie więcej! Za konie wyjazdowe ceny w Niemczech dochodzą od 1200 do 2000 marek! Za seradelę płaci się u nas 7 zł, w Niemczech 24 marki, za słomę prasowaną u nas 2.20 zł, w Niemczech 2,80 marek i t. d. Takiemi więc cenami, niewątpliwie sztucznie podtrzymywanemi, kusi się rolników po stronie polskiej. A tymczasem u nas kontrakcji pozytywnej niema żadnej. Ba! Nietylko do niedawna nie było przeciwdziałania, ale mieliśmy tu nawet gorszący wręcz przykład zaprzepaszczenia polskiej ziemi. Bank Rolny rozparcelował w Pisarzowicach ziemię między samych prawie Niemców...

Rozmawialiśmy jeszcze obszernie z działaczami Stronnictwa Narodowego w Kępnie w kwestji wszczęcia w najbliższym czasie planowej pracy uświadamiającej, poczem opuszczamy ten zakątek Wielkopolski, który wzbudził w społeczeństwie ostatnio tyle niepokoju. Wyjeżdżamy z przekonaniem, że zło da się naprawić, ale trzeba będzie do tego wielkiego wkładu sumiennej, planowej i bezwzględnie uczciwej pracy.

ZET.



Z imponujących uroczystości narodowych w Aleksandrowie: Czoło pochodu Młodych Stronnictwa Narodowego z nowopoświęconym sztandarem.

Afera aplikanta Żyda

Usiłował skłonić kancelistę do przesunięcia urzędowego datownika

Warszawa. (Tel. wł.) Izba karna Sądu Najwyższego będzie rozpatrywała sprawę aplikanta adwokackiego dr. Ignacego L., Żyda, który został skazany przez sądy dwu instancyj na 6 mies. więzienia za popełnienie osobliwego przestępstwa na tle działalności zawodowej. Dr. L. spóźnił termin wniesienia opłat sądowych i dlatego usiłował skłonić kancelistę sądu grodzkiego we Lwowie do przesunięcia urzędowego datownika dla otrzymania odpowiedniego terminu. Afera się wydała wskutek złożenia przez kancelistę raportu władzom przełożonym. (w)

Obrady... w kościele

Zatargi i kłótnie wśród łódzkich marjawitów

Łódź, 30 kwietnia.

W niedzielę, dnia 28 kwietnia w łódzkim kościele marjawitów (ulica Franciszkańska) odbyło się zebranie, które miało burzliwy charakter. Bardziej bojaźliwi, drżąc o skórę w momentach gorących, tłoczyli się do drzwi, by nie być świadkiem gorszących scen.

Jak wiadomo, w łonie kościoła marjawickiego w ostatnich latach zaszły duże zmiany. Proces „arcybiskupa" Kowalskiego, który odsłonił kulisy klasztorów płockich, ostatnie zawładnięcie władzy zwierzchniej kościoła marjawickiego przez biskupa Feldmana i rzekoma abdykacja Kowalskiego, bunty i fermenty wewnętrzne —, oto obraz współczesnego marjawityzmu.

Na porządku dziennym była m. in. sprawa formalnego przyłączenia marjawitów z ul. Nawrot i Podleśnej do parafji marjawickiej przy ulicy Franciszkańskiej. Specjalny wysłannik z Płocka zalecał przyjęcie tych marjawitów, do czasu otwarcia i wybudowania nowych kaplic, atoli zaszedł wtedy bardzo przykry dla niego incydent. Część tylko zgłosiła swą przynależność do nowej parafji, reszta zaczęła masowo wykreślać się z łona kościoła, zrywając z marjawityzmem oburzona ostatniemi przemianami i na Feldmana, łakomego na władzę. Wykreśleni na własne żądanie byli **wypraszani z kościoła,** lecz byli tacy, którzy mimo to nie chcieli wyjść. Przemocą i siłą zostali usunięci, przytem nie obyło się bez ordynarnych wyzwisk.

Ciekawym punktem obrad była również kwestja własności domu przy ulicy Franciszkańskiej nr. 29. Lokatorzy tego domu, marjawici, nie chcą płacić komornego, gdyż są jego właścicielami. Obecnie nowe władze zwierzchnie marjawitów domagają się komornego, względnie żądają nowych udziałów lub „dopłaty". Sprawa ta była kością niezgody między duchowieństwem, zgrupowanem przy ołtarzu, a parafjanami zapełniającymi bościół. Na zarzuty pokrzywdzonych marjawitów odpowiadał duchowny, któremu stale przerywano okrzykami: „Nie bujać ludzi!" „Chciwy grosza!" i t. d.

Miało się wrażenie, że dojdzie do ogólnej bijatyki.

Znamiennem jest, że na hipotece domu kwestjonowanego figuruje były arcybiskup Kowalski, jako jego właściciel. Będzie to prawdziwa łamigłówka dla prawników.

Opodatkowanie tłuszczów

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie wykonawcze o opodatkowaniu tłuszczów. Wytwórnie są zobowiązane **zgłosić urzędowi skarbowemu** zapasy posiadanych tłuszczów do dn. 4 maja. Kupcy, posiadający zapasy powyżej 100 kg. są zobowiązani zawiadomić o tem urzędy skarbowe do dnia 10 maja włącznie. Podatek od zapasów tłuszczów powinien być **uiszczony do dnia 20 maja.** (w)

Na gorącym uczynku

Wołyński korespondent „ABC" donosi o systematycznem skupowaniu polskiej ziemi przez Niemców, którzy są finansowo świetnie zorganizowani. Posiadają nawet Spółdzielnię Kredytową p. n. „Kredit-Lück", zaopatrywana w wielkie subwencje przez Niemców z Wielkopolski. Wielkie majątki polskie przez parcelacje przechodzą w ręce Niemców.

Słaby, nie wspierany przez nikogo element polski, zostaje konsekwentnie wypierany przez żywioły ukraińskie i niemieckie. Na prawdę źle się dzieje. Bardzo źle!

* * *

„Gazeta Polska" pisze o dzisiejszej rzeczywistej rzeczywistości" nie bez słuszności co następuje:

„Smutnym jest los człowieka, który będąc przeciwnikiem obecnej polityki rządowej, chce innych pozyskiwać dla swoich idei, chce przekonywać obrońców dzisiejszego stanu rzeczy. Smutnym nie dlatego, że się „naraża"; nie dlatego, że działalność agitacyjno-polityczna natrafia na duże techniczne przeszkody. Z tem byłoby jeszcze pół biedy. Ale niema do kogo mówić, niema kogo przekonywać. O ile ma się możność szczerego prowadzenia rozmowy, której nikt trzeci nie słyszy, to wówczas z reguły tak zw. opozycjonista natrafia w formalnym przeciwniku na jeszcze większego opozycjonistę.

Gdyby się chciało t. zw. partyjnictwo mierzyć natężeniem narzekania na to, co się dzieje w Polsce, to nigdy chyba jeszcze nie było tak wielkiego „partyjnictwa", jak jest obecnie. Coprawda to partyjnictwo ma swoisty charakter. Trudno temu zaprzeczyć, że jest w tem coś przykrego, a nawet upokarzającego".

A dalej jeszcze „Gazeta Polska" pisze:

„Żyjemy w bardzo ciężkiej atmosferze. Wielu ludzi mówi co innego niż myśli, działa w sposób, który w duszy potępia; wielu też ludzi woli wogóle nie myśleć i nie działać. A ci, którzy lękają się krytyki, pracują nad tem, aby uzbroić się w nowe narzędzia represji i postrachu. Wysiłek to zawodny. Osiąga się w ten sposób doraźne korzyści, a równocześnie trwałe osłabienie siły moralnej społeczeństwa. Czy szkoła obłudy jest najlepszą szkołą polityczną?"

Tym wywodom „Gazety Polskiej" należy tylko przyklasnąć.

Sublokator w roli gospodarza

Niesłychana buta i pewność siebie żydostwa

Łódź, 1. 5. Nie zatarła się jeszcze w mózgach społeczeństwa polskiego w Łodzi charakterystyczna i dosadnie malująca obecny stan rzeczy pogróżka żydostwa pod adresem Polaków, rzucona przez radnego żydowskiego Bialera na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej, pogróżka, która brzmiała: „Pamiętajcie! Za krzywdę jednego Żyda wyrzucimy z naszych fabryk na bruk dziesięciu Polaków!"

Jeśli się głębiej zastanowimy nad tą sprawą, niewątpliwie nasunie się nam pytanie, gdzie ma swoje źródło ta niesłychana buta i pewność siebie żydostwa, które czuje się aż tak silne, że pozwala sobie na tak daleko idące pogróżki?

Odpowiedź na to znajdziemy tylko jedną niestety, bardzo smutną. Oto spychani jesteśmy coraz niżej przez wrogi żywioł żydowski, coraz bardziej od niego zależni i coraz bardziej mu podlegli. Niejednemu wydawać się to może nieprawdopodobnem. Niejeden sobie pomyśli: — Jakto, przecież nas jest o wiele więcej, przecież tym czterem miljonom Żydów, znajdującym się u nas możemy przeciwstawić aż 20 miljonów rdzennych Polaków, więc już sama różnica cyfr przeczy temu twierdzeniu! Tak, ale to tylko mówią cyfry. Co innego wręcz dowodzi rzeczywistość. Wystarczy tylko rzucić okiem po ulicach pierwszego lepszego miasta w Polsce, przeczytać szyldy z nazwiskami różnych Rapaportó,w Rubinów czy innych Handelsmanów, wystarczy zajrzeć do sądów, do izb lekarskich, zrobić statystykę wszystkich domów handlowych i bankowych w Polsce, obliczyć warsztaty i przedsiębiorstwa przemysłowe w całym kraju, a wtedy owe 4 miljony wzrosną trzykrotnie, czterokrotnie i stanowić będą już siłę, która może sobie pozwolić na rzucanie podobnych gróźb pod adresem Polaków.

Z narodu, który kiedyś wyłącznie sam gospodarzył na własnej ziemi zepchnięci zostaliśmy do roli helotów, wysługujących się obcym przybyszom. Robotnik, polski w opłakanych warunkach materjalnych, wyzyskiwany i oszukiwany, marnuje swe siły i zdrowie, aby wlewać wartkim strumieniem złoto do kieszeni zachłannego fabrykanta żydowskiego. Polski rolnik dobywa w pocie czoła płody ziemne dla żydowskich dostawców i pośredników. Dla młodzieży polskiej zamknięty jest wstęp do świata inteligencji, gdyż tam wszechwładnie rozpanoszyli się Żydzi.

I co najdziwniejsze, dla nas, prawych dziedziców tych ziem prastarych, zroszonych potem i krwią naszych pradziadów, zaczyna brakować miejsca i pola do pracy. Setki i tysiące Polaków zmuszeni są emigrować na obczyznę, podczas gdy żydostwo z całego świata ściąga jak muchy nęcone miodem, do naszej Ojczyzny, jako do swej drugiej ziemi obiecanej.

I tak zmieniły się role. Żydzi z chwilowego tylko sublokatora stali się gospodarzami, a nam przypadła rola podrzędna, rola wysługiwania się im.

A Polakom w Polsce wolno się bronić, nie wolno podnosić głosu, gdyż zaraz robotnicy Polacy będą wyrzucani z fabryk na bruk!

Kiedy się to skończy?



W dniu wczorajszym w 70 rocznicę swoich urodzin obchodził Franciszek Vondraczek, wielki przyjaciel Polski i tłumacz szeregu arcydzieł polskiej literatury na język czeski. M. in. Vondraczek jest lektorem języka polskiego na wyższej akademji handlowej w Pradze.

Świętokradzkie włamanie

Nieznani sprawcy dokonali zbrodniczego czynu w Łysakowie

Płock, 1. 5. W nocy na 26 ub. m. w Łysakowie, pow. Ciechanowski, dokonane zostało potworne świętokradztwo.

Nieznani sprawcy po wyłamaniu bocznych drzwi, dostali się do kościoła, tam otworzyli tabernakulum, wystawili puszkę, zabrali z tej puszki około 80 komunikantów, na ołtarzu pozostawili otwarty kielich-puszkę. Po tym ohydnym czynie, sprawcy wyważyli drzwi prowadzące z kościoła do zakrystji, gdzie po wyrwaniu zamków w komodzie, powyjmowano wszystkie naczynia liturgiczne i porozrzucano je po zakrystji.

Charakterystyczne, że z cennych rzeczy nic nie zginęło. Złamano jedynie drewniany krzyż eksportacyjny, a zabrano z puszki około 80 komunikantów.

Przed miesiącem, bo w nocy na 30 marca r. b. również w diecezji płockiej w parafji Koziebrody, popełniono podobną zbrodnię, nie kradnąc naczyń kościelnych. Przypuszczać można, z pobudek dokonanych zbrodni w krótkim przeciągu czasu pomiędzy jedną zbrodnią, a drugą — że jest to akcja jakby planowa.

Posiedzenie angielskiego gabinetu

Londyn. (PAT). Dzisiaj rano odbyło się pierwsze po świętach wielkanocnych posiedzenie gabinetu, na którem omawiano zagadnienia obecnej sytuacji europejskiej. Agencja Reutera dowiaduje się, iż głównym tematem dyskusji był rozwój sytuacji europejskiej w szczególności w związku z decyzją Niemiec budowy łodzi podwodnych

Nieporozumienia wśród ludowców zażegnane

Rezygnacja posła Rataja nie została przyjęta

Warszawa (Tel. wł.) Dziś z powodu odbioru djet ożywił się nieco gmach sejmowy. Niektóre kluby zapowiedziały posiedzenia.

Najwięcej zainteresowania budzi rozwój wypadków u ludowców, gdzie chodzi o wyrównanie nieporozumień na tle opłat na rzecz klubu, grupy posłów, zbliżonych do tygodnika „Polska Ludowa". Posłowie ci 1 marca deklarowali wycofanie swych składek na klub a potem deklarację cofnęli. Z grupy tej jednak trzech posłów dalej nie płaci.

Na tle wewnętrznych nieporozumień pos. Rataj, który jest prezesem naczelnego komitetu wykonawczego, zgłosił dymisję. Sprawa ta również ma być dziś załatwiona. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). Nieporozumienia w łonie ludowców zostały załagodzone pojednawczo. Rezygnacja posła Rataja nie została przyjęta.

UWAGI

Niecodzienna sprawa była w tych dniach na wokandzie sądu w Lille. Taka w gruncie rzeczy prosta, a tyle w niej niebylejakich „rekordów". Mało to, że święciła niedawno ćwierćwiecze od dnia złożenia skargi, mało też, że same procenty kosztować będą skazanego, t. j. rząd francuski, więcej niż wartość objektu, czyli wszystkiego razem ponad miljon franków. Głównym rekordem jest to, że postępowanie dowodowe sięga 11 (jedenastu) wieków wstecz!

A miało się tak: Pewien obywatel miasteczka Doisy, nazwiskiem Denain, właściciel młyna wodnego, czuł się poszkodowanym przez roboty regulacyjne na rzeczce Deule i wytoczył z tego tytułu rządowi proces. Jako dowód swoich uprawnień do korzystania z wody wspomnianej rzeczki przedłożył sądowi patent królewski Karola Łysego, datowany z r. 848, jak również świadectwo nieprzerwanego od tego czasu korzystania z praw przez tę samą rodzinę.

Niewiadomo, co bardziej podziwiać w całej tej sprawie: czy poczucie legalizmu sądu francuskiego, który uznał wartość zobowiązania przeszło tysiącletniego, czy też rzadką ciągłość zawodową w rodzinie francuskiego młynarza. Oba fakty mają wyjątkowy ciężar gatunkowy.

Łódzkie widoki

Żydzi piszą prawdę...

W „Kurjerze Warszawskim" ukazały się ostatnio dwa poniższe wyroki, z których wynika, że żydowskie piśmidła łódzkie „Republika" i „Głos Poranny" rozpoczęły w swoim czasie nagonkę przeciwko Towarzystwu Kredytowemu w Łodzi — a teraz zarzuty musiały cofnąć. Oto treść wyroków:

Sąd Okręgowy w Łodzi wydał wyrok w sprawie zarzutów, czynionych w artykułach dziennika „Republika" przeciwko Towarzystwu Kredytowemu m. Łodzi.

Sąd Okręgowy w Łodzi, na mocy artykułów 72 i 581 Kodeksu Postępowania Karnego, wyrokiem z dnia 4 marca r. b. postanowił sprawę umorzyć, gdyż obrońca oskarżonego oświadczył, że informacje, zawarte w artykułach „Republiki", redakcja otrzymała od jednej z agencyj prasowych, Dyrekcja zaś Towarzystwu Kredytowemu udzieliła w sprawie zarzutów, zawartych w artykułach, szczegółowych wyjaśnień, po źródłowem zbadaniu których redakcja nadal zarzutów wobec Towarzystwa Kredytowego **nie podtrzymuje.**

* * *

Sąd Okręgowy w Łodzi wydał wyrok w sprawie zarzutów, czynionych w artykułach dziennika „Głos Poranny" przeciwko Towarzystwu Kredytowemu m. Łodzi.

Sąd Okręgowy w Łodzi, na mocy artykułów 72 i 581 Kodeksu Postępowania Karnego, wyrokiem z dnia 4 marca r. b. postanowił sprawę umorzyć, gdyż obrońca oskarżonego oświadczył, że informacje, zawarte w artykułach „Głosu Porannego", redakcja otrzymała od jednej z agencyj prasowych, Dyrekcja zaś Towarzystwu Kredytowemu udzieliła w sprawie zarzutów, zawartych w artykułach, szczegółowych wyjaśnień, po źródłowem zbadaniu których redakcja nadal zarzutów wobec Towarzystwa Kredytowego **nie podtrzymuje.**

Szczekać łatwiej — ale odszczekać trudno. Ogłoszenia w „Kurjerze Warszawskim" zrobiły „Republice" i „Głosowi Porannemu" świetną reklamę. **Oss.**

Wygrana dolarówki

Warszawa. (Tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu dolarówki wygrane padły na następujące numery:

12 tys. dol. — 201 583.

3 tys. dol. — 138 298.

1.000 dol. — 810 110, 296 120, 167 180, 740 753, 108 097, 941 332 i 706 910.

Rejstracja wierzycieli „Pe-Pe-Ge"

Warszawa. (Tel. wł.) Rozpoczęło się rejestrowanie pretensyj wierzycieli upadłej spółki akc. „Pe-Pe-Ge". Długi krajowe wynoszą około 7 milj. złotych. (w)

Również w Łodzi śnieg

Łódź. (PAT). Dzisiaj od samego rana pada gęsty śnieg połączony z deszczem. Temperatura 3 do 4 stopni powyżej zera.

W Krakowie śnieg

Kraków. (PAT). Od wczoraj nastąpiło w Krakowie znaczne obniżenie się temperatury. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia padał śnieg.

Panama kolejowa w Łodzi

Prywatne bocznice — „Gumowy" magazyn — Szyny na szmelc

Łódź, 2. 5. Jak donosiliśmy, z polecenia władz prokuratorskich aresztowani zostali: naczelnik wydziału drogowego kolejowego w Łodzi inż. Dąbrowski, naczelnik stacji w Pabjanicach Westerski, znany na terenie Pabjanic działacz „sanacyjny i ławnik z B. B., rachmistrz wydziału drogowego Wojdyno i technik Gąsowski.

W związku z dochodzonem przez władze śledcze w toku afery łowieckiej, automatycznie rozpoczęta musiała być kontrola w Łodzi, gdzie mieściła się kolejowa centrala drogowa. Ustalono obecnie, że inż. Dąbrowski, który na stanowisku naczelnika wydziału drogowego pracował od 10 lat, dorobił się majątku — jak się zdaje, — głównie wsuktek machinacyj na szkodę kolei.

Naczelnik Dąbrowski w pierwszym rzędzie zapewnił sobie dochody z bocznic prywatnych. Na terenie Łodzi wiele przedsiębiorstw prywatnych posiada względnie urządza nowe bocznice kolejowe własne. Inż. Dąbrowski, wbrew wyraźnym przepisom służbowym, urządził swoje własne przedsiębiorstwo budowy bocznic kolejowych prywatnych i następnie przejął wyłączność na budowę. Ponieważ udzielenie zezwoleń na budowę, bocznic, znajdowało się w dyspozycji Dąbrowskiego, uzależniał on niemal wydanie zezwolenia na budowę bocznicy, od tego, że powierzone będzie mu wykonanie. Na tym interesie Dąbrowski robił już majątk

Dąbrowski otaczał się przyjaciółmi, którzy pomagali mu w interesach. Do pierwszych należał niejaki Grabowski, który oficjalnie zwał się „dostawcą kolei państwowych". Otóż Dąbrowski powierzył Grabowskiemu budowę magazynów kolejowych. Tak się jakoś dziwnie składało, że magazyny te stale budowano. Przez sześć lat z rzędu magazyny przedsiębiorca Grabowski na wiosnę przedłużał o 10—15 metrów, by w jesieni skrócić o taką samą ilość metrów. Rzecz prosta, że przeróbki te **były płacone i to wcale nie tanio.**

Tak się dziwnie jakoś składało, że przy uczynnej pomocy przyjaciół, Dąbrowski zbywał całe wagony nowiuteńkich szyn, jako szmelc, po cenie oczywiście niższej, nawet, niż w składach płaci się za zużyte żelazo. Przy likwidacji bocznicy kolejowej w rozwidleniu torów przy Koluszkach na Skarżysko, zawiązało się specjalne przedsiębiorstwo, którego przewodniczącym został inż. Dąbrowski. I tu zaszedł nieprawdopodobny wprost wypadek, że prezes Dąbrowski zwracał się do naczelnika Dąbrowskiego o sprzedaż nieużytecznych podkładów dębowych i sosnowych. Rzecz zrozumiała, że pan naczelnik sam sobie sprzedał drogo opłacone podkłady po śmiesznie niskiej cenie.

Ze względów zrozumiałych nie podajemy wysokości strat, jakie kolej poniosła na tych machinacjach naczelnika, techników i rachmistrzów. Proces sądowy odsłoni dopiero w całej rozpiętości wyczyny naczelnika Dąbrowskiego i jego podwładnych. (k)

Katastrofalne zażydzenie Tarnowa

Typ małopolskiej prowincji - Miasto „mało" polskie - Symbol żydostwa - „Polskie ulice a żydowskie kamienice" - Zatrważające cyfry - Przemysł, handel, rzemiosło, zawody wolne, kultura w rękach Żydów - Apel do sumień

Tarnów, 1. 5. Cyfry i charakterystyka poniższa, obrazujące stosunek żydostwa i jego stanu posiadania do polskości w miastach małopolskich są znamiennym, typowym obrazem położenia miast w Małopolsce. Tarnów z jego żydostwem jest symbolem miast tej wielkiej i bogatej dzielnicy Polski. Z góry stwierdzić trzeba: Żydzi ilościowo nie są liczniejsi od Polaków, a właściwie aryjczyków, w miastach Małopolski. Natomiast są w przytłaczającej przewadze w handlu, przemyśle. spekulacji w rzemiośle, w zawodach wolnych, w życiu kulturalnem, sportowem, organizacyjnem. Niech mówią cyfry!:

Tarnów ma ludności około 50 tysięcy, z czego blisko 40 procent Żydów. Żydostwo na ulicach bije rażąco w oczy. Nie tylko sklepy, ale i fizjognomje żydowskie przeważają na głównych i bocznych ulicach; dzielnica ściśle żydowska obejmuje ogromną, większą część miasta, mianowicie wschodnią, t. j. Rynek, ulice Wałową, Lwowską, św. Marcina; tu naturalnie Polacy są rzadkością, wszędzie natomiast podziwiać można „urok" stroju i języka żydowskiego; szyldy i ogłoszenia bardzo często są tu wyłącznie żydowskie. Polacy skupiają się na dalszych przedmieściach. Kamienice są w ogromnej większości żydowskie. Są całe ulice, gdzie wszystkie domy są własnością Żydów. W Tarnowie właściwie możnaby mówić o „ghetto polskiem", a nie żydowskiem. W śródmieściu rozsiedli się Żydzi, Polacy zajmują peryferje. Kto przyjeżdża do Tarnowa, zdaleka spostrzega charakterystyczną kopułę bizantyńską, wyrastającą z samego centrum miasta i górującą nad niem. Jest to symboliczny znak władania w tem mieście Żydów: to wieża głównej bóżnicy.

Przemysł Tarnowa jest prawie niepodzielnie w rękach Żydów

Oto spis fabryk żydowskich: „Tarnowianka" (cegielnia), „Cegielnia Mieszczańska", „Polski Dąb" (przemysł drzewny, własność Holländera), Fabryka octu Schwanenfelda, fabryka sody, 2 fabryki świec, 2 mydlarnie, 2 fabryki pudelek, fabryka guzików, 3 młyny: (Szancera, Fischa, Hausera), kilka betoniarń — wszystkie żydowskie, 2 garbarnie (obie żyd.), kilkanaście konfekcyj z dużym eksportem krajowym i zagranicznym (wszystkie żydowskie ze słynnym „Wurzlem i Daarem"), 3 hurtownie szkła żydowskie (wyłącznie), kilka fabryk śledzi i mnóstwo innych pomniejszych — wszystko w rękach Żydów. Jest wprawdzie i kilka fabryk polskich (cegielnie, młyny, browar), przeważnie własność ks. Sanguszki, ale mają dostawy i wielu urzędników i pracowników Żydów.

W handlu jest jeszcze gorzej

Chyba na palcach policzyć można w Tarnowie firmy polskie, które mają i dostawy z hurtowni polskich. W walce z handlem żydowskim przegrywają stale Polacy. Dowodem tego są ciągłe upadłości firm polskich. Dobrze, że przynajmniej jest walka. Walka ta zresztą jest odwieczna. Z historji miasta wiadomo, że jeszcze w XVII wieku wybuchł ostry zatarg między mieszczanami polskimi i żydowskimi. „Spór dotyczył sprowadzania en gros towarów odzieżowych z zagranicy i chytrego wykupywania artykułów żywności przez Żydów za miastem, przez co zyskiwali monopol ilości i cen targowych w rynku". (A. Piszowa: 600-lecie Tarnowa). Dziś jest tak samo jak w wieku XVII. Żydzi już daleko za miastem czyhają na chłopów jadących na targ, aby wykupić od nich wszystko za bezcen. Chłop małopolski ma bardzo słabą głowę na Żyda.

Dzielnice handlowe Tarnowa z uwagi na stan posiadania polski w nich można podzielić na: 1. bardzo dobre, 2. dobre, 3. dostateczne, 4. złe. Cyfrowo wygląda to tak: licząc wszystkie sklepy, przedsiębiorstwa, instalacje, kioski, restauracje, kawiarnie, zakłady krawieckie, fryzjerskie i t. p. mamy w Tarnowie w dzielnicy „bardzo dobrej", t. j. na głównej ulicy Krakowskiej (od Kolejowej) i na pl. Sobieskiego na 57 firm polskich — 140 żydowskich.

W dzielnicy „dobrej" (ul. Katedralna, pl. Kazimierza W., pl. Katedralny) na 17 firm polskich — 44 żydowskich. Dzielnicami „dostatecznemi" nazwać można ul. Wałową (trochę słusznie zecer ochrzcił ją w jednej z korespondencyj z Tarnowa: „Kałową"), gdzie na 14 firm polskich jest aż 185 żydowskich. Gorszy jest Rynek gdzie na 80 sklepów żydowskich są tylko 2 firmy polskie! Nie liczymy tu handlów i handelków pokątnych i domowych, mnóstwa straganów i bocznych uliczek w zupełności żydowskich. W samym ratuszu mieści się 6 sklepów — wszystkie żydowskie. Słynne „Podcienie" na Rynku mieści w sobie niezliczoną ilość straganów, składów i najróżniejszych „interesów" żydowskich. Żyd rzeczywiście nie lubi czekać na odbiorcę, to też nawoływania żydowskie, ciągnięcia za rękaw i wyleganie z towarem na ulice w Rynku są niesłychane. Znam tylko jeden gorszy rynek w Polsce: w Nowym Korczynie nad Wisłą, gdzie w całem mieście niema sklepu polskiego. Wreszcie „zła" jest ulica Lwowska i otoczenie. Tu niema sklepów polskich. A jest to jedna z trzech ulic głównych!

Ogólnie biorąc w zachodniej części miasta jest handel żydowski w 75 do 85 procent, w wschodniej 95—100 procent. Ratuje Polaków masarnie, kioski inwalidzkie (walczą z niemi Żydzi namiętnie), piekarnie są w większości żydowskie, rzeźnicy także, prawie wyłącznie żydowskie owocarnie, cukierenki, wyszynki, fryzjernie. Przejdźmy znowu do cyfr. Wyszynków, cukierń i restauracyj polskich jest w Tarnowie 11, żydowskich 90 kilka. Niema ani jednego polskiego sklepu z ubraniami, ze szkłem i porcelaną, z przyborami fotogr., z żelazem, 1 zegarmistrz, 1 sklep z butami; zakładów fotogr. polskich 4, żydowskich 8, drukarń 4 polskich — 5 żyd., aptek po 4 polskie i żyd., piekarń żydowskich 60 procent Większych hoteli ma Tarnów 7, z czego 5 żydowskich (mniejsze noclegowiska są wyłącznie żydowskie). Z zakładów użyteczności publicznej podkreślimy dwa szczegóły: Tarnów ma tylko jedyną łaźnię i to żydowską: szpital żydowski jest urządzony doskonale i szeregu operacyj dokonywać się musi tam.

Katastrofa w rzemiośle

W Tarnowie jest 750 krawców konfekcyjnych-Żydów, tylko 80 Polaków, w szewstwie jest równowaga, malarzy Polaków 15, Żydów 30 zrzeszonych w Cechu. Pokątni, to przeważnie Żydzi. Firmy polskie niestety często najmują Żydów Fryzjerów 37, z czego 9 Polaków (jeden niedawno upad). Nawet dorożkarzy większość jest w Tarnowie Żydów. Na te dorożki jednokonne nakładają Żydzi całe góry pakunków i wsiadają nierzadko w dziesiątkę. W kolei zaś rozkładają całe stosy pakunków po wielu wagonach, byle tylko nie opłacić bagażu Co na jedno magistrat, a na drugie kolej? Jest to plaga kolei małopolskich!

Żydostwo przeważa w zawodach wolnych

Na lekarzy w Tarnowie — 18 jest Polaków, na 23 dentystów uprawnionych — 4 Polaków, na 63 adwokatów — 15 Polaków, na 24 aplikantów adw. — zaledwie 3 Polaków. Trzeba podkreślić, że polscy adwokaci najchętniej trzymają aplikantów Żydów. Jakaż jest przyszłość polska z takimi typowymi 3 aplikantami? Inżynierów-Żydów ma Tarnów 4.

Żydzi są w sądzie, w gimnazjach, w urzędach

W sądzie okręgowym tarnowskim jest 2 Żydów. W szkołach średnich są także Żydzi: w II gimn. męskiem 3 profesorów, w I gimn. męskiem 6 nauczycielek. Uczniów-Żydów było z końcem ub. roku szkolnego: w I gimn. 37 (7 tylko przyznało się do narodowości żydowskiej z kl. VIII), w II gimn. 44, w III gimn. 9, w żeńskiem gimn. El. Orzeszkowej 70 proc. Żydówek (gimnazjum to oddawna nazywa się „chajderkiem"), są też Żydówki w gimn. Jadwigi (nie liczymy tu przechrztów). Trzeba dodać, że Żydzi mają bardzo liczne koedukacyjne gimnazjum hebrajskie z prawami publiczności.

W szkołach zawodowych, tj. w handlowej i przemysłowej odsetek Żydów jest wysoki,nad to Żydzi mają własną szkołę przem.-handlową Rausza. We wszystkich gimnazjach mają Żydzi swojego nauczyciela religji. 2 Żydów zajętych jest w aptece. Szereg także w urzędach i instytucjach miejskich.

Rada miejska ma II-go wiceprezydenta Żyda, 1 ławnika Żyda i 15 radnych Żydów (z B. B. i P. P. S. z Bundem). W urzędach miejskich pracuje 7 Żydów i przechrztów (stanowiska czołowe, n. p. lekarz miejski, kierownik zakładu czyszczenia miasta i t. d.), w przedsiębiorstwach miejskich 4 Żydów i kilka pomniejszych stanowisk, ponadto w rzeźni miejskiej Żyd jest kontrolerem pokątnego uboju, także praktykanci weterynarze, nie licząc specjalnych rytualnych pracowników żydowskich.

Żydzi w kulturze

Jedno kino tarnowskie jest żydowskie (Apollo), b. dobrze prosperujące biuro koncertowe podobnie, tygodnik „Hasło", organ B. B. W. R. redaguje przechrzta 2 szkoły muzyczne żydowskie (1 polska), ponadto Instytut Muzyczny całkowicie żydowski, Tow. Muzyczne ostatnio zażydzone.

Organizacje kulturalne są wogóle zażydzone, np. Pol. Tow. Tatrzańskie ma w zarządzie połowę Żydów. W Tarnowie czyta się głównie żydowski „Ekspress" (rozchodzi się go półtora tysiąca). Nawet szkolne pisemko „Świt" ma redakcję żydowską i sprawozdania z żydowskiego gimnazjum. W politycznych organizacjach odgrywają również Żydzi dużą rolę, są w zarządach dzielnicowych B. B., są w zarządzie „Strzelca", u socjalistów odgrywają główną rolę. Właściwie socjalistami rządzi żydowski Bund.

W sporcie też Żydzi

Tarnów ma nast. żydowskie związki sportowe: Samson, Ż. M. S., „Jutrzenka", Hapoel; Żydzi mają trzy boiska sportowe i szereg lokali Przewodniczącym kollegjum sędziów piłkarskich jest Żyd.

Tarnów ma 4 prywatne banki: wszystkie żydowskie, biuro podróży „Orbis" żydowskie.

Nie wchodzimy tu w prawy wewnętrzne żydowskie, w ich prasę, ogromnie liczne i bogate organizacje, szkoły, związki. Dość powiedzieć, że w jednym z numerów (15) „Tygodnika Żydowskiego" znalazłem zapowiedź imprez 13 żydowskich organizacyj sjonistycznych. W tymże numerze uderza artykuł: „Żydzi masowo wstępują do LOPP". Zajmuje nas tylko stosunek żydostwa do polskości. Jest on chyba wymowny. Może te statystyki ruszą polkie sumienie. Może zniknie popieranie Żydów, aby dopomóc zginąć i tej mizernej wysepce polskości. Może zniknie zuchwała i częsta obelga żydowska: „żydowski katolik".

Może powstaniecie nareszcie Polacy-Tarnowianie i przetrzecie oczy?

TARNOWIANIN.



Jak się strzyże owce w Szkocji

O ilości wełny z jednej owieczki szkockiej, świadczy powyższa rycina. Oto zestrzyżoną wełną okryto dziewczynę, która wyglą la, jakby szła do ślubu. Smętnie natomiast patrzy owca, którą co tylko... ogolono.

Konserwatyści przeciw faszystowskiej koncepcji parlamentu

Nowe pogłoski o ordynacji wyborczej — Okręgi dwu- i trzymandatowe — Swoboda w wystawianiu kandydatur

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach politycznych mówią, że przy konstrukcji nowej ordynacji wyborczej w kołach decydujących przeważyła opinja, by okręgi były w zasadzie dwumandatowe, a w województwach wschodnich trzymandatowe.

W sprawie zgłaszania kandydatur zdaje się zwycięży opinja, ażeby kandydatury były zgłaszane swobodnie, swoboda jednakże miałaby być ograniczana wysoką liczbą podpisów wymaganych przy zgłaszaniu kandydatur. Mówią o tysiącu podpisach. Kwalifikowanie kandydatur przez osobne komisje kwalifikacyjne byłoby dokonywane pod kątem widzenia wartości moralnej i państwowej.

Pewną sensację w kołach politycznych wywołało wystąpienie „Czasu". który zaatakował koncepcję faszystowską w parlamencie i wyraził obawy, że byłoby źle, gdyby rola parlamentu polskiego została zredukowana do roli, którą odgrywa np. parlament faszystowski. (w)



88)

Streszczenie początku

W Gdyni popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodni padła 16-letnia córka - jedynaczka dyrektora Banku Dyskontowego Danusia Rowiczówna. Śledztwo w tej okropnej sprawie obejmuje rzutki i świetny kryminolog komisarz policji Młotocki, mając do pomocy aspiranta Dąbrowskiego, który znał doskonale stosunki panujące w domu Rowiczów, bywając tam często na wieczorkach brydżowych. Podejrzenie popełnienia strasznej zbrodni pada na lokaja Bączka i nauczycielkę Danusi Halinę Wirską. Szczegółowe śledztwo w stylowym gabinecie Rowicza prowadzi sędzia śledczy Bolański wespół z komisarzem Młotockim, przesłuchując naszampierw lokaja, który przedstawia przebieg wypadków i swoje spostrzeżenia. Sędzia Bolański jest przekonany, że morderstwa dokonać musiał tylko ktoś z domowników. Każe więc zarządzić szczegółową rewizję w całym domu i pilnować wszystkich mieszkańców willi.

Tymczasem aspirant Dąbrowski na własną rękę indaguje Halinę Wirską, dla której czuł dużo sympatyj, nie wierząc jednocześnie ani przez chwilę, aby osoba Haliny mogła mieć jakiś związek z potwornem morderstwem. Najbardziej interesują Dąbrowskiego ślady wąskiej stopy obok odcisków bucików panny Wirskiej nad brzegiem morza. Halina jednak oświadcza, że nigdy nikt się o tem nie dowie.

Mieszkaniec Gdyni Zb. Łachowicz, prokurent Banku Dyskontowego nawiązuje romans z cyrkówką Kiki.

Dla Łachowicza zaczęło się odtąd „nowe życie". Wymagająca kochanka rujnowała materjalnie prokurenta, który żył już tylko z dnia na dzień bez żadnych idei i pożądań. Kiki nie kochał wcale. Tymczasem cyrkowy inspicjent Grosner szantażuje Łachowicza wekslem na sumę pięciu tysięcy zł. sfałszowanym przez Kiki. Łachowicz na kilka godzin przed ponurą zbrodnią w willi Rowicza, wyjeżdża taksówką w kierunku Pucka.

Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie Danuty Rowiczówny, nie zadowalają sędziego Bolańskiego. Podczas dyskusji sędziego z komisarzem Młotockim, do gabinetu wchodzi elegancki mężczyzna, doktór Leon Baum, lekarz żydowski z Gdańska. Baum składa sensacyjne zeznania dotyczące panny Wirskiej.

Łachowicz od pewnego czasu unikał ludzi. W jednej z spelunek portowych, Łachowicz spotyka tajemniczego jegomościa w rogowych okularach. Tajemniczy jegomość szantażuje Łachowicza, wskazując niedwuznacznie na niego jako na mordercę Danusi Rowieczorny. Sprawa przybiera coraz bardziej skomplikowany obrót. Niesamowitą zagadkę usiłuje rozwiązać sędzia Bolański wespół z komisarzem Młotockim. Na ręce sędziego wpłynął list anonimowy, zaciemniający jeszcze bardziej i tak już zagmatwaną sprawę. Wszystko zależy obecnie od sprawdzenia pewnych faktów, a przedewszystkiem od odszukania zwłok rzekomo zamordowanej Haliny Wirskiej.

Tymczasem Halina została porwana przez szajkę doktora Bauma i zamknięta w jego zakładzie. Tam nawiązuje nici serdecznej sympatji z towarzyszką niedoli Janką Żukowską.

Wreszcie, kiedy ostatnia dwunastka miała odpłynąć na morze, Rachmil szybko udał się do „sanatorjum". Poprzez hall i korytarz dostał się do krętych schodów, wiodących wgłąb podziemi. Zapalił żarówkę i z jakimś podejrzanym pośpiechem przeskakiwał po kilka stopni naraz. Gdy znalazł się pod drzwiami jednej z separatek, przekręcił klucz i wszedł do jej wnętrza.

Na przysuniętym do ściany tapczanie spała młoda, o kruczych, krótko przyciętych włosach, dziewczyna. Grosner obrzucił ją nienawistnem, groźnem spojrzeniem i podszedłszy do łóżka, szarpnął brutalnie za włosy. Kiedy dziewczyna rozsunęła firanki powiek i z lękiem w swych czarnych oczach spojrzała na prześladowcę, Rachmil zaśmiał się strasznym, mrożącym krew w żyłach, śmiechem.

— He, he, he ... — zarechotał — moja kochana Kiki była pewną, że więcej w życiu nie zobaczy już swego Rachmila .. he, he, he ... Ale Rachmil nie zapomniał o swej najdroższej pieszczotce .. he, he, he, he, he, he, he... — śmiał się, patrząc z sadystyczną rozkoszą w trupio-bladą, przerażoną twarz swojej ofiary.

— Podejdź bliżej! — krzyknął wreszcie, zdławiwszy uśmiech.

Kiki bez słowa protestu spełniła żądanie zbrodniarza. Zbir nagle wyciągnął z kieszeni długą gumę i uchwyciwszy dziewczynę za włosy, począł katować ją bez miłosierdzia.

Kiki upadła na kolana. Ból przeszywający ją na wskroś, niczem dotknięcie rozpalonego żelaza, doprowadzał ją do ostatnich granic szaleństwa. Z ust jej już nie padały wyrazy prośby o litość, ale jakieś niezrozumiałe, dzikie okrzyki, których brzmienia ni sensu nie sposób było uchwycić. Głos jej przesycony szalonym bólem zlewał się z wściekłym rykiem Grosnera w jakąś potępieńczą, przerażającą melodję.

Wreszcie, kiedy razy osiągnęły najwyższą siłę, a ból już doszedł do granic ludzkiej wytrzymałości, obudził się w dziewczynie, przyczajony w centrach oszołomionego mózgu, instynkt samozachowawczy. I on właśnie ukazał Kiki niedomknięte przez oprawcę drzwi separatki.

Dziewczyna jednym skokiem znalazła się za progiem. W szalonym pędzie przebiegła kręte schody i wpadła na korytarz parteru.

Lecz Rachmil był tuż za nią. Kiki wiedziała, że nigdzie tu nie znajdzie ratunku. — Rzucę się z okna — pomyślała i bez namysłu poczęła biec po schodach, prowadzących na piętra. Ilekroć razy mijała okno klatki schodowej, rzucała przelotne spojrzenie, czy nie jest ono otwarte. Niestety, duże weneckie okna nie tylko były zamknięte, lecz jednocześnie zabezpieczone kratami.

Resztkami sił, czując za sobą tupot nóg prześladowcy, dziewczyna przebiegła wszystkie piętra i wpadła na obszerny taras, urządzony na dachu budynku.

Grosner już ją dopędzał. Jego świszczący oddech i ohydne przekleństwa, jakie miotał bez przerwy, słyszała tuż za plecami. Resztkami sił Kiki wskoczyła na murek, ogradzający taras i przekroczyła żelazną balustradę. W tej samej jednak chwili Rachmil z okrzykiem wściekłości uchwycił ją za nogę i skoczył na podmurówkę.

Zaczęło się teraz gwałtowne szamotanie dwóch ciał, uczepionych wąskiej poręczy, na wysokości zgórą dwudziestu metrów nad ziemią. Grosner, trzymając się kurczowo jedną ręką balustrady, drugą starał się napowrót przerzucić Kiki na taras. Dziewczyna, czując to, rzucała się na wszystkie strony, a jej gibkie, wygimnastykowane ciało wykonywało zawrotne ruchy, którym Rachmil, pomimo swej nieprzeciętnej siły, nie mógł zapobiedz. Jedynie co raz silniej zaciskał dłoń dokoła ramienia swojej ofiary, starając się ją bólem zmusić do uległości.

Kiki jednak nie czuła bólu. Jej myśli i uczucia skoncentrowane były w tej chwili tylko dokoła problemu wyrwania się z rąk oprawcy i pogrążenia raz na zawsze w ukojnej otchłani śmierci. Z tem większą więc zaciekłością rzucała się na wszystkie strony, bijąc drobnemi piąstkami w przerażoną i zlaną obficie potem, gębę Grosnera.

I właśnie jeden z takich silniejszych razów, wymierzony w lewe oko zbrodniarza, spowodował u niego gwałtowny, nieobliczalny w następstwach, odruch. Rachmil bowiem w przypływie wściekłości puścił na chwilę poręcz, aby wymierzyć straszny cios swej ofierze. Ręka jednak po uderzeniu Kiki nie zdążyła napowrót dosięgnąć poręczy. Grosner zachwiał się i pociągnięty przez cyrkówkę, wraz z nią runął z tarasu.

Rozległ się krótki, urwany okrzyk rozpaczy, a potem głuche uderzenia ciała o ziemię.

Jednak na ziemię upadła tylko Kiki. Bowiem ciało Grosnera natrafiło na ostre żelazne sztachety ogrodzenia i przebite nawylot powyżej bioder, zawisło poziomo na strasznym żelaznym palu.

Dziewczyna jęknęła raz i drugi. Nie wypływało to z bólu, którego w tej chwili nie czuła, a był to jedynie odruch ofiary, wzywającej pomocy.

Nikt jednak nie przybywał. Kiki w ostatniej godzinie życia, jak nigdy dotąd, zdawała sobie jasno sprawę z wszystkiego co zaszło i co ją otacza. Widziała wyraźnie wijące się w paroksyźmie bólu, konwulsyjnie drgające ciało Rachmila Grosnera i słyszała przeciągły, rzężący jęk, wydzierający się z jego gardzieli.

Nie czuła żalu ani litości. Wiedziała, że odchodzi w zaświaty na zawsze, a za sobą ma jedynie drogę, choć krótką, lecz pełną łez i cierpienia, w których tonęły bez znaku jaśniejsze chwile jej życia.

Z wysiłkiem uniosła głowę, aby raz jeszcze, pomimo nocy, rozejrzeć się dokoła. W tej samej jednak chwili szalony ból przeszył piersi na wylot, a na zsiniałe wargi wystąpiła różowa piana. Dziewczyna z jękiem opuściła głowę na ziemię.

Lecz nagle, jakby na odgłos tego jęku, zaszeleściły raptownym ruchem potrącone gałęzie krzewów, zarastających sanatoryjny ogród i szybkie kroki człowieka dały się słyszeć coraz bliżej...

Kiki otworzyła raz jeszcze oczy. Nad sobą widzi jakąś schyloną postać lecz rysów twarzy za nic nie może rozpoznać.

— Kiki!... moja najdroższa Kiki!.. Co ci dziewczyno?... — słyszy dobrze jej znany głos Zbigniewa.

— Nie... ru... szał... mnie... — odpowiada, widząc, że Łachowicz unosi jej głowę i pragnie pomóc powstać.

— Skąd się tu wziąłeś, jedyny?... — pyta z nadludzkim wysiłkiem, starając się choć na chwilę jeszcze odwlec nieuchronnie zbliżający się moment odejścia w zaświaty.

— Czekałem na ciebie tutaj, Kiki... — mówił Łachowicz głosem nabrzmiałym niepohamowanem wzruszeniem. — Wierzyłem, że cię zobaczę... Nie chciałem jechać tam z nimi... na morze... Serce mnie nie zawiodło... Przyczajony w tym gąszczu, czekałem na ciebie, Kiki... Wiedziałem, że cię odnajdę tutaj... lecz co tobie, dziewczyno?... — Przytulił twarz do bladej, zimnej twarzyczki kochanki.

— Patrz... tam... — szepnęła mu do ucha, wskazując wzrokiem rzucające się jeszcze ciało Grosnera. — To ten .. co zburzył nasze szczęście... Zrzuciłam go z tarasu... prosto na nastawione ostrza żelaznych sztachet... Pomściłam naszą krzywdę... lecz sama muszę odejść... Pamiętaj, że cię kochałam!... — ostatnie słowa wymówiła z nadludzkim wysiłkiem i jej ciemne, przepastne oczy zakryły się firankami rzęs — tym razem już na zawsze.

Łachowicz z strasznym okrzykiem bezgranicznej rozpaczy rzucił się na szybko stygnące ciało dziewczyny.

A na żelaznych sztachetach wił się jeszcze Rachmil Grosner, rzężąc w okropnej, przedśmiertnej agonji.

W potrzasku

Ostatnią motorówką odjeżdżał sam doktór Leon Baum. Był z siebie zadowolony. Przeładunek trzystu osiemnastu dziewcząt odbył się bez żadnych przeszkód, a w dodatku na trzy dni przed tem udało mu się cały gmach sanatoryjny sprzedać na bardzo korzystnych warunkach. Zdemaskowanie całej jego, od pół roku prowadzonej na tym terenie, akcji, mogło nastąpić nie wcześniej, jak za miesiąc, tymczasem on dużo wcześniej zdąży zbyć cały transport i przedzierżgnąwszy się w bogatego anglosaskiego finansistę, odpłynąć do Kalkuty.

To właśnie miasto obrał na czas dłuższego pobytu, pod wpływem odkrytych planów Roberta Winkla. Przyczai się tam na dwa, trzy lata, zanim ucichnie wrzawa, jakiej to niewątpliwie narobi na cały świat wykrycie owej afery, a potem, zmieniwszy branże, wypłynie znów w innej części świata... Ze sobą zabierze tylko Grosnera...

Oszczędność męża powodem do rozwodu

Przed sądem rozwodowym w Paryżu stanęła pani Marcelina G., żądając rozwodu, z powodu skąpstwa swego męża.

Sprawa ta przedstawia się, jak następuje:

Pan G., człowiek bardzo oszczędny, choć wielce zamożny, rozmyślał właśnie, idąc ulicą, jakiby sprawić żonie na imieniny prezent, któryby kosztował niedrogo, a jednocześnie sprawił jej przyjemność.

Nagle oczy pana G. padły, gdy mijał sklep antykwarski, na wystawiony w oknie, pomiędzy innemi drobiazgami, kolczyk oryginalnego kształtu, zupełnie podobny do kolczyka, jaki żona — zgubiła przed kilku dniami.

Oszczędny małżonek uradował się na ten widok i pewny, że sprawi żonie przyjemność, a zarazem oszczędzi sobie wydatku na kosztowny prezent, wstąpił do antykwarni i po długich targach nabył kolczyk za 10 franków, a gdy nadszedł dzień imienin, wręczył go triumfalnie swej małżonce jako podarek.

Zamiast jednak radości, w oczach małżonki zamigotał gniew i rozczarowanie.

— Gdzieżeś kupił ten kolczyk? — spytała głosem donośnym.

A gdy pan G. wymienił adres antykwarjusza, zawołała, rzucając kolczyk na podłogę:

— Przecież ja sama sprzedałam go tam za pięć franków!

Od słowa do słowa doszło z tego powodu do tak gwałtownej awantury — gdyż pani Marcelina była pewna, że na miejsce zgubionego kolczyka otrzyma od małżonka dawno upragnione kolczyki brylantowe, iż zakończenie jej rozegra się w sądzie rozwodowym. Sąd ma orzec, czy można żyć z tak — skąpym małżonkiem?

O tajemnicze zniknięcie ważnych dokumentów

Jak donoszą z Katowic, sędzia śledczy sądu okręgowego w Chorzowie zakończył ostatecznie śledztwo i przekazał akta prokuratorowi w sprawie przeciwko b. sekretarzowi okr. urzędowego w Wielkiej Dąbrówce, Kazimierzowi Szymonkowi, aresztowanemu swego czasu pod zarzutem kradzieży planów regulacyjnych Wielkiej Dąbrówki. Plany te Szymonek miał zniszczyć.

W wyniku śledztwa ustalono, że Szymonek został angażowany do Sp. Akc. Giesche przez naczelnego dyrektora, dr. Callona, od dnia 4 lutego 1935 r. na okres sześciomiesięczny do wydziału dla spraw wykupu nieruchomości za jednorazowem wynagrodzeniem 3240 zł. Dyrektor Callone przyjął rzekomo Szymonka do pracy bez żadnego zlecenia. Aresztowany Szymonek miał spełniać funkcje rzeczoznawcy budowlanego przy zakupie domów, mimo, że nie posiadał w tym kierunku żadnych kwalifikacyj.

Jak dalej ustalono, Szymonek już w grudniu 1934 r. otrzymał od Sp. Akc. Giesche wynagrodzenie w wysokości 500 zł. Za co otrzymał on wynagrodzenie, nie zostało dotychczas ustalone. Sprawa ta budzi wśród mieszkańców Wielkiej Dąbrówki wielkie zainteresowanie. Wobec ukończenia śledztwa w najbliższych dniach zostanie napisany akt oskarżenia, tak, że po przekazaniu aktów sądowi okr. w Chorzowie jeszcze w maju br. należy się spodziewać rozprawy sądowej. Szymonek przebywa nadal w areszcie śledczym.

Co robić z resztkami mydła?

W każdem gospodarstwie domowem pozostają zwykle małe kawałki mydła jako resztki. Wyrzucanie ich byłoby wysoce nieekonomicznem, bowiem resztki te można w różny sposób praktycznie zużytkować. Można więc poprostu przykleić pozostałe resztki do nowego kawałka mydła przez silne przyciśnięcie ich, można też zebrać je do flaszki nalać do niej wody i rozpuszczonego w ten sposób mydła używać po troszku do mycia rąk. Niektórzy suszą pozostałe kawałki, ucierają je na proszek i w tej postaci zużytkowują. — Można też zagotować większą ilość takich drobnych kawałków mydła, uzyskaną w ten sposób masę wylewa się wówczas do papierowych pudełek, jako nowe mydełka. —

Słowem jest wiele sposobów, by racjonalnie zużytkować te napozór niepotrzebne odpadki.

Maj
2
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Atanazy b. Zygmunt kr.
Piątek: Znak św. Krzyża
Kalendarz słowiański
Czwartek: Witymira
Piątek: Świętosława
Słońca: wschód 4.21 zachód 19.19
Długość dnia 14 g. 58 min
Księżyca: wschod 3.34 zachód 19,23
Faza: Nów o godz. 23.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 – 12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15, S-ców Gortfeina, Piłsudskiego 54, Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, — Rembielińskiego, Andrzeja 28, Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Mecz małżeński".
Teatr Popularny — „Odmłodzony Adolar".
Alhambra: — „Polityka w kratkę".
Cyrk Staniewskich — Jedno przedstawienie o godz 8,15.

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Flip i Flap" i „Buster Keaton".
Bratnia Strzecha — „Czy Lucyna to dziewczyna".
Casino — „Córka generała Pankratowa"
Corso — „Bal w Savoyu".
Czary — „Malibu"
Grand Kino — „Serce Indjanki".
Mimoza — „Kobieta pod kontrolą".
Mewa — „Czy Lucyna to dziewczyna"
Miraż — „Siostra Marta jest szpiegiem"
Luna — „Wesoły kabaret".
Palace — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś"
Ludowy — „Zaledwie wczoraj".
Przedwiośnie — „Piotruś".
Oświatowy — „Golgota uczciwej kobiety".
Rekord — „Śmierć odpoczywa".
Stylowy — „Wiktor czy Wiktorja".
Słońce — „Karioka".
Zachęta — „Melodje cygańskie".

3 Maja w Łodzi

Komunikat Stronnictwa Narodowego

Łódź, 2. 5. W dniu wczorajszym odbyła się w starostwie grodzkiem w Łodzi konferencja, na której ustalony został następujący program uroczystości 3 Maja, zorganizowanych przez Stronnictwo Narodowe:

Koła: Radogoszcz, Bałuty, Zubart, Kozinek i im. Chrobrego zbiorą się w Łodzi na placu przy ul. Brzezińskiej 8. Zbiórka o godz. 7 min. 30. Wymarsz tej grupy nastąpi czwórkami o godz. 8.30 pod kierownictwem kol. Aleksandra Stolarka do katedry św. Stanisława Kostki ulicami Brzezińska, Franciszkańska, Kilińskiego, Narutowicza, Sienkiewicza, Brzeźna i Piotrkowska.

Koła: Widzew, Śródmieście - południe, Chojny gmina, zbiorą się na podwórzu posesji w Łodzi przy ul. Słowiańskiej 5. Zbiórka o godz. 7,30, poczem nastąpi wymarsz czwórkami o godz. 9 pod kierownictwem kol. Antoniego Czernika do katedry św. Stanisława Kostki, ulicami Słowiańską, Napiórkowskiego i Piotrkowską.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w katedrze na Placu Katedralnym, wszystkie koła pod kierownictwem kol. Stefana Podgórskiego, czwórkami udadzą się ulicą Piotrkowską na Plac Wolności, dla złożenia wieńca u stóp pomnika Kościuszki, poczem ulicą Pomorską udadzą się na plac sportowy Helenowa, przy ulicy Północnej, gdzie po przemówieniach posłów pp.: Stypułkowskiego i Petryckiego, Stefana Podgórskiego i kpt. Leona Grzegorzaka, nastąpi rozwiązanie pochodu i rozejście się.

Komunikaty

Z Teatru Miejskiego. W czwartek o godz. 19.30 dla robotników komedja Lichtenberga „2:2 mecz małżeński". W piątek o godz. 16 w rocznicę Konstytucji 3 Maja wystąpi Teatr Miejski z arcydziełem Al. Fredry „Dożywocie". Widowisko to dane będzie bezpłatnie. W piątek o godz. 20,30 komedja L. Smilles'a i I. O'Knouth'y — „Kibic".

Kronika policyjna

Czterech Żydów i jeden Polak. Dekretem prezesa Sądu Apel. w Warszawie mianowani zostali aplikanci: Szymon Gliksman Józef Szpiro, Wolf Szwarc oraz Tadeusz Szymański z przydziałem do sądu okręgowego w Łodzi.

Sam ofiarował oszustowi pieniądze. — Jankiel Gelblum, służąc w wojsku w Kaliszu, pomagał mimo to swemu ojcu Aronowi, zamieszkałemu w Łodzi przy ulicy Jakuba 8 w handlu. Kupował mianowicie towary i przesyłał ojcu do Łodzi. W listopadzie ub. r. Aron napisał ojcu, że dnia 20 listopada bawi w Łodzi dobry znajomy jego Liberman, który może przyjąć dla niego przesyłkę 200 zł., przez co oszczędzi się kosztów. Stary Gelblum nie znał Libermana i sądził, że sam on się zgłosi. Jakoż w wyznaczonym dniu telefonicznie Liberman powiadomił Gelbluma, że zgodnie z przyrzeczeniem danem synowi, może przyjąć 200 zł. dla doręczenia, trzeba jednak, by Gelblum pieniądze doręczył mu na dworcu Łódź-Kaliska, skąd o godzinie 20 odjeżdża pociągiem. Gelblum udał się na dworzec i tam przyglądał się zdążającym do pociągu, aż wreszcie zaczepił jednego pytając, czy nie jest Libermanem. Zaczepiony również Żyd, ostrożnie wybadał o co chodzi i przyjął pieniądze. Rzecz się wyjaśniła w kilka dni później, gdy syn monitował ojca o pieniądze i gdy Liberman okazał się nie tym, który pieniądze przyjmował. Dopiero w marcu, r. b. Gelblum przypadkiem natknął się na osobnika, który od niego wziął pieniądze. Był to Berek Nirnzweig. Oszusta postawiono przed sądem grodzkim, który skazał Nirnzweiga na 6 mies. więzienia. (k)

Nożem przekonywał o konieczności strajku. Dnia 6 grudnia ub. r. w fabryce słomkowych kapeluszy Karmana przy ul. Wesołej 3 wybuchł strajk. Robotnik Walenty Kraszewski nie porzucił pracy, wobec czego inni wzywali go do solidarności. — Gdy wezwania nie poskutkowały, robotnik Antoni Maliński dobył noża i zadał Kraszewskiemu rany głowy i szyi. Za teror strajkowy, sąd grodzki skazał Malińskiego na 8 mies. więzienia. (k)

Niezłe powitanie. Stanisław Gabrjelak zamieszkały przy ul. Miłej 42 przybył w nocy pijany do domu i wszczął bójkę z żoną swą Stanisławą, która tasakiem rozcięła mu skroń, oraz szyję, obcięła dwa palce u ręki i zraniła w prawe przedramię. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. (k)

Niemiłe następstwa swawoli. Na ulicy Łącznej 28 w czasie przeskakiwania przez parkan nadział się na ostro zakończoną sztachetę 14-letni Gustaw Kimmel, doznając przebicia kiszki odchodowej. Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. (k)

Samobójstwo. W mieszkaniu własnem przy ul. Piotrkowskiej 17 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie nieznaną trucizną 28-letnia Stanisława Barczyńska. Chorą odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba. (k)

Kronika gospodarcza

Dozorcy domowi walczą o swe prawa. Związek dozorców domowych w Łodzi wystosował do Ministra Opieki Społecznej memorjał, w którym wskazuje, że położenie dozorców domowych obecnie jest bardzo przykre, wypadki zatrzymywania zarobków po kilka miesięcy są na porządku, rażą nieuregulowane stosunki najmu pracy, brak kontroli i t. d.

W memorjale, który specjalna delegacja ma przedłożyć w Warszawie, związek dozorców domaga się wyznaczenia specjalnej komisji, któraby uregulowała w drodze orzeczenia warunki pracy i płac dozorców domowych w formie umowy zbiorowej. Następnie dozorcy domagają się wyznaczenia specjalnego podinspektora pracy, dla kontroli warunków pracy dozorców, gdyż w bardzo wielu wypadkach, mimo wyzyskiwania dozorców przez właścicieli domów, szczególnie w dzielnicach żydowskich, pokrzywdzeni nie zgłaszają swych pretensyj, w obawie usunięcia z pracy. Dzięki temu niejednokrotnie przez cały rok niewypłacane są pensje dozorców. (k)

Przetarg na roboty brukarskie. Zarząd Miejski w Łodzi wobec niemożności uzyskania porozumienia z brukarzami, dotychczas zatrudnionymi przez oddział komunikacji, przy naprawie i zabrukowaniu ulic rozpisał przetarg na prowadzenie robót brukarskich przez prywatne przedsiębiorstwa brukarskie. Dotychczas, jak się dowiadujemy, zgłosiło oferty 7 firm łódzkich i 2 zamiejscowe. Przetarg odbędzie się 2. b. m. i po przejęciu robót przez przedsiębiorstwa brukarskie znajdzie zatrudnienie 560 robotników sezonowych, którzy dotychczas z powodu strajku brukarzy, również nie mogli być zatrudnieni. O ile zostaną podjęte prace przez prywatne firmy brukarskie, to położenie brukarzy zamiast poprawić się ulegnie pogorszeniu, a wszystko dzięki demagogji socjalisycznych przywódców. (k)

Ostatnie wiadomości

Nowy dyrektor Ubezp. Społ. Na stanowisko dyrektora Ubezpieczalni Społecznej ma być powołany w dniach najbliższych dotychczasowy dyrektor Ubezpieczalni Warszawskiej, inż. Stanisław Waligórski.

Proces o nadużycia. W trzecim dniu procesu o nadużycia w urzędzie opłat stemplowych, zeznawał m. i. naczelnik wydziału w izbie skarbowej, oraz radny miejski z klubu B. B. Najder, który o głównym oskarżonym b. sekretarzu urzędu Szumli, wydał jak najlepszą opinję. Dalsi świadkowie zeznawali o działalności Żydów: Prześniaków, Kolskiego i radnego żydowskiego Sztajsznajdera. Wyrok zapadnie 2 bm.

Żyd - dezerter. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał Manes Erlichman. Wyjechał on do Austrji przed odbyciem służby wojskowej i mimo wezwań konsulatu polskiego, nie wrócił do kraju. Dopiero w 1934 r., kiedy w Austrji Żydów naciśnięto, wrócił do Polski i zgłosił się do przeglądu wojskowego. Sąd okręgowy w Łodzi skazał Erlichmana na 1 rok więzienia.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

KOMUNIKAT. Zarząd Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach wzywa swych członków do przybycia w dniu 3 maja o godz. 9 rano do lokalu własnego przy ul. Pułaskiego 13/15 celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie święta narodowego.

Żądają pracy. W dniu 30 ub. m. robotnicy którzy dotychczas nie otrzymali pracy, zwrócili się do kierownika urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Pomorskiej 7, p. Podczaskiego z prośbą o interwencję u władz wyższych. Gdy p. Podczaski nazwał robotników leniami i oświadczył im, że jest zapotrzebowanie na 175 robotników do tłuczenia kamieni na szosie Pabjanice-Łask, wybuchła awantura. Jak donosiliśmy, robotnicy przy tłuczeniu kamieni nie mogli dziennie zarobić więcej jak 1,50 zł.

Usiłowane samobójstwo. Z sadzawki w Parku Wolności wydobyto Bronisława Wojdalskiego (ul. Pusta 7), który usiłował popełnić samobójstwo.

Stłumiony pożar. W dniu 29 ub. m. wybuchł pożar przy ul. Zamkowej 61 we fabryce Ilinowicza Kaufmana. Pożar ugaszono.

Żydzi pobili Polkę. W ub. wtorek Helena Sikorska (ul. Pułaskiego), pobita została przez Żydów: Jakuba Szczupaka (ul. Zamkowa 25), i Szlamę Drukiera (ul. Kościuszki 10). Sprawą zajęła się policja.

Strajk w żydowskiej fabryce. Robotnicy zatrudnieni w tkalni zarobkowej Żydów Urbacha i Bicza (ul. Warszawska 116) od kilku tygodni nie otrzymywali wypłat. W ub. wtorek robotnicy na znak protestu proklamowali strajk. Wobec oświadczenia właścicieli fabryki, że zaległe i bieżące należytości zostaną wypłacone, strajk przerwano.

Opiekunowie społeczni. Na jednem z posiedzeń Rady miejskiej w Pabjanicach, zostali wybrani członkowie do Wydziału Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej. Miasto zostało podzielone na 7 okręgów, zaś w jednym okręgu jest po dwóch opiekunów. Okręg 1-a opiekun Kraj Zygmunt (ul. Konopna 20), urzęduje codziennie od 10 do 11 rano. Okręg 1-b opiekun Gertner Jan (Garncarska 8) we wtorki od 15 do 16. Okręg 2-a opiekun Piskorski Antoni (ul. Bugaj 61), urzęduje we środy od godz. 10 do 12. Okręg 2-b opiekun Rąbalska Anna (ul. Tuszyńska 20), codziennie godz. 17 do 19. Okręg 3-a opiekun Druch Adam (ul. Bugaj 62) we środy i piątki od godz. 17 do 19. Okręg 3-b opiekun Żurawski Marcin (ul. Bracka 45), we wtorki, środy i czwartki od godz. 16 do 18. Okręg 4 opiekun Kokociński Juljan (Piękna 53) w piątki od godz. 17 do 19. Orkęg 4-b opiekun Goldsztajn Kopel (Żyd) ul. Pułaskiego 6, w poniedziałki i wtorki od godz. 10 od 12. Okręg 5-a opiekun Cieślak Jan (Spółdzielcza 3) we wtorki od godz. 17 do 19. Okręg 5-b opiekun Kapuściński Antoni (ul. Południowa 1) codziennie od godz. 13 do 16. Okręg 6-a opiekun Lajn Ludwik (Łaska 90) codziennie od godz. 13 do 16. Okręg 6-b opiekun Szydłowski Stanisław (ul. Moniuszki 41) we wtorki i czwartki od godz. 17 do 19. Okręg 7-a opiekun Piotrowski Bronisław (ul. Żeromskiego 12), codziennie od godz 20 do 21. Okręg 7 opiekun Pągowska Wanda (ul. Pułaskiego 17) codziennie od godz. 10 do 12.

Kronika Turka

Śmiertelny wypadek. W czasie mijania się dwóch wozów na szosie, wóz, kierowany przez Jana Frydzińskiego z Turku, ul. Uniejowska, wywrócił się, przygniatając woźnicę. Frydzińskiego przewieziono do szpitala w Turku, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł po kilku godzinach. Lekkie obrażenia w czasie wypadku odniósł stolarz Józef Czajka, który znajdował się w krytycznym momencie na wozie Frydzińskiego.

Kronika Zgierza

Walne zebranie. Ostatnio odbyło się z udziałem instruktora z Łodzi p. Goździa zebranie Zgierskiego Tow. Ogródków Działkowych. Jak wynika z przedstawionych na walnem zebraniu sprawozdań, aktywa Towarzystwa wynoszą 4.287 zł, majątek zaś 2.950 zł. Prezesem wybrany został ponownie p. Jan Dąbrowski; poza te... do zarządu weszli pp. Ernest, Jabłońska, Godziński, Baszczyński i Skorupski. Preliminarz budżetowy na r. 1935/36 ustalono w dochodach i rozchodach na sumę 2.450 zł.

Z ziemi kaliskiej

Nocne dyżury aptek. Od 1 do 15 maja włącznie nocne dyżury pełnią apteki: p. Chrzanowskiego, ul. Marsz. Piłsudskiego 30 i p. Ptaszyńskiego, ul. Kanonicka.

Nowe władze sekcji piłkarskiej W. K. S. „Prosna". Wybrany na walnem zebraniu członków sekcji piłkarskiej W. K. S. „Prosna" zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący — kpt. Stengert, wiceprzewodniczący — p. Kraciński, kierownik techniczny — p. Bugajny, członkowie pp.: J. Witkowski, Cz. Fronczak, J. Banasiak, B. Dzikowski, J. Jarek i J. Witczak.

Straszna śmierć dziecka. Pod przejeżdżający obok szpitala żydowskiego samochód (autobus) nr 12150 wpadł czteroletni chłopczyk, Józef Wzgarda, zam. przy ul. Garbarskiej 3. Dziecko doznało tak silnych obrażeń, że pomimo natychmiastowej pomocy, zmarło w szpitalu.

Kiedy rozpoczną się budżetowe posiedzenia Rady miejskiej. Od szeregu tygodni kaliska Rada miejska jest bezczynna. Budżet zarządu miast jeszcze nie był rozpatrywany, jakkolwiek jest na kowadle komisyj. Jak słychać, posiedzenia budżetowe rady miejskiej mają się rozpocząć w połowie maja.

Zabawa na LOPP. i PBK. Dnia 18 b. m. w salach kasyna oficerskiego 29 p. S. K. odbyć się ma zabawa, połączona z różnemi atrakcjami, na dochód LOPP. i PBK.

Poświęcenie sztandaru Cechu Murarzy. W niedzielę, 28. ub. m., odbyła się uroczystość poświęcenia nowego sztandaru Cechu Murarzy. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, gdzie nastąpiło poświęcenie sztandaru, poczem wszyscy uczestnicy przybyli do gmachu Stow. Rzemieślników Chrześcijańskich. Po wspólnej fotografji gospodarze podejmowali gości śniadaniem, urządzonem w dolnej sali Stow. Uroczystość wbrew przewidywaniom starosty kaliskiego, który motywował odmowę na udzielenie sali na zebranie narodowców, nie przeciągnęła się do godziny 13. Nie było więc powodu obawiać się, że tłumy przybyłe na zebranie, organizowane przez Stronnictwo Narodowe, zatarasują przejścia do tego stopnia, iżby p. starosta i goście nie mogli się wydostać z gmachu swobodnie.

Wszyscy narodowcy biorą udział w pochodzie 3 Maja. — Zbiórki: ul. Brzezińska 8 i Słowiańska 5



Łódź gościć będzie pięściarzy marynarki

Jak już pokrótce donosiliśmy, sekcja bokserska I. K. P. organizuje w nadchodzącą niedzielę wielkie zawody pięściarskie. Początkowo organizatorzy projektowali sprowadzenie do Łodzi kilku znanych, czołowych pięściarzy kraju, z Polusem i Forlańskim na czele. Jednakże udział tych pięściarzy nie może dojść do skutku ze względu natury technicznej.

Organizatorzy skorzystali z doskonałej oferty, jaka wpłynęła ostatnio z Gdyni w sprawie przyjazdu do Łodzi pierwszego garnituru reprezentacyjnej drużyny Polskiej Marynarki Wojennej.

Zespół ten obecnie składa się z kilku doskonałych zawodników stołecznych, odbywających swą powinność wojskową w polskiej marynarce. Są to: Pasturczak, Ożarek, Kozakow i świetnie się zapowiadający pięściarz wagi ciężkiej Wągrowski. Na odbytych ostatnio rozgrywkach mistrzowskich, zawodnicy ci uzyskali zaszczytne tytuły mistrzów Polskiej Marynarki Wojennej i Floty.

Drużyna marynarzy przybywa do Łodzi w sile 8 zawodników, przyczem walki odbędą się dopiero od wagi piórkowej, gdyż flota polska nie posiada lżejszych przedstawicieli tego sportu. Natomiast wzamian odbyłyby się dwie walki w wadze średniej i półciężkiej. Skład drużyny łódzkiej oparty byłby na czołowych zawodnikach I. K. P. z udziałem kilku pięściarzy z innych klubów. W każdym bądź razie start Chmielewskiego, Woźniakiewicza, Banasiaka, Wdowińskiego, Blibauma i innych jest zapewniony.

Zawody te, których dokładny program będzie ustalony w najbliższym czasie, odbędą się w niedzielę o godz. 11 w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej. Przedsprzedaż biletów w firmie Z. Kowalski, Piotrkowska 62.



Lesicki (Warta) przerywa taśmę w biegu na 800 m. w niedzielnych zawodach na stadjonie miejskim w Poznaniu. Z lewej Siuda (AZS), który zajął drugie miejsce. W kole Lokajski („Warszawianka" — War.), który poza konkursem w oszczepie uzyskał 68.92 m. Jak wiadomo w zawodach tych Turczyk (Warta) ustalił nowy rekord Polski w oszczepie rzutem 65.75 m.

Sport w Bydgoszczy

Mistrzostwa Bydgoszczy w lekkiej atletyce. Wzmiankowaliśmy już, że w dniu święta 3 Maja odbędą się na Stadjonie Miejskim finały rozgrywek lekkoatletycznych o mistrzostwa miasta. Początek o godz. 15. Ponieważ jednak w tym samym dniu odbywa się narodowy bieg na przełaj, finałowe spotkania w dłuższych biegach urządzono w ubiegłą niedzielę, aby dać wszystkim wybitniejszym długodystansowcom możność wzięcia udziału i w mistrzostwach i w biegu na przełaj.

Wyniki w niedzielę były następujące: w biegu 800 mtr. — 1. Łucjan Hocheisel (WKS. 61 pp.) w czasie 2,13,3; 2. Jerzy Tietze (BKS. Polonja); 3. Jan Duszyński (Szkoły Podchorążych) — w biegu 1500 m. 1 Maksymiljan Jędrzejewski (WKS. 61 pp) 4,34; 2. Wacław Janusz (Sokół I); 3. Alfons Szulc (KSM. Gwiazda).

Otwarcie sezonu wioślarskiego w Bydgoszczy. W nadchodzącą niedzielę, zgodnie z ustalonym przez Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich programem prac w naszym ośrodku, odbędzie się uroczystość otwarcia letniego sezonu wioślarskiego. Terenem uroczystości jest przystań K. W. Gryf, który w tym dniu obchodzi również uroczystość poświęcenia sztandaru. Program dnia obejmuje: o godz. 8 rano wymarsz do kościoła na Mszę św. i poświęcenie sztandaru; o 10.15 przemówienie dr. Siemiątkowskiego, prezesa Kom. Towarzystw Wioślarskich, oraz podniesienie bandery na znak otwarcia sezonu; koncert i chrzest nowych łodzi, poczem nastąpi defilada wszystkich łodzi ośrodka bydgoskiego na Brdzie; o godz. 12 akademja w sali „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha; wieczorem o godz. 21 dancing towarzyski w salach Kasyna Cywilnego.

Bieg na przełaj w Bydgoszczy. Ruchliwa sekcja sportowa Kat. Stow. Młodzieży „Brzask" urządziła dla swoich członków wewnętrzny bieg na przełaj na przestrzeni 2000 mtr. Stanęło do niego kilkunastu członków, wykazujących naogół dość wysoką klasę sportową. Zwycięstwo odniósł dh. Brauer w czasie 8 m. 9,4 s.; drugi był Wieszczeciński, trzeci Powałowski. Wartościowe nagrody rozdał zwycięzcom patron stowarzyszenia, ks. Świdek.

„Sokół" I w Bydgoszczy organizuje w piątek 3 Maja z polecenia Pom. OZLA narodowy bieg na przełaj na dystansie 7 km. Start i meta na stadjonie miejskim. Zbiórka zawodników o godz. 15.30 na boisku. Start o godz. 16.20.

Sport na Pomorzu

W mistrzostwach kl. A Pom. OZPN „TKS" 30 Toruń pokonał w niedzielę „Polonję" bydgoską nieznacznie lecz zasłużenie 3:2 (3:0). „Polonja" grała bez Obrembskiego a „TKS" bez Frąckowiaka. W drugiej połowie gry „Polonia" usiłowała wyrównać, nadużywając przy tem siły fizycznej i grając niepotrzebnie brutalnie. „Pepege" pokonał w Grudziądzu bydgoski „Sokół" wobec licznie zebranej publiczności w stosunku 6:2.

Tabelka rozgrywek mistrzostw kl. A Pom. OZPN przedstawia się obecnie następująco: (w nawiasach podajemy ilość gier) 1. „Polonja" (Bydgoszcz) 10 p. (7), 2 „Gryf" (Toruń) 7 p. (6), 3. „TKS" (Toruń) 7 p. (5), 4. „PePeGe" (Grudziądz 5 p. (5), 5. „Goplanja" (Inowrocław) 4 p. (5), 6 „Unja" (Tczew) 4 p. (5), 7. „Sokół" I. (Bydgoszcz) 1 p. (5).

Drużynowy bieg na przełaj na 3000 m. o puhar Miejsk. Kom. W. F. i P. W. w Grudziądzu wygrał „WKS". Indywidualnie zwyciężył Więckowski w czasie 9:30.33; 2 Gołębiewski 9:39.8; 3. Michalski 9:49.4. Startowało ogółem 18 zawodników a ukończyło bieg 13.

W siatkówce żeńskiej o mistrzostwo Pomorza pokonany został dotychczasowy mistrz „Sokół" Grudziądz przez „Gryf" toruński. Wyniki z ostatniej niedzieli były następujące: „Sokół" (Gr.) i „Sokół" (Toruń) 2:0, „OKPW" (Grudziądz) „Gryf" 2:1, „Gryf" — „Sokół" (Gr.) 2:1, „Sokół" Toruń i „OKPW" 2:0.

Trener Spojda w Łodzi

Program treningów — Skoszarowany kurs tygodniowy

Onegdaj na posiedzeniu zarządu Ł. Z. O. P. N. omawiana była sprawa pobytu w Łodzi p. Spojdy i ułożenia dokładnego planu jego pracy na terenie naszego miasta. Władze piłkarskie postanowiły uruchomić dwa 5-tygodniowe kursy piłkarskie, pierwszy składający się z czołowych zawodników A-klasowych klubów, drugi zaś dla klubów B. i C-klasowych. Treningi dla obu kursów odbywać się będą po dwa razy w tygodniu, z tem, że starsi piłkarze będą ćwiczyć we wtorki i czwartki, zaś młodsi w środy i piątki.

Poza tem w ostatnim tygodniu pobytu trenera w Łodzi zostanie zorganizowany koszarowy kurs tygodniowy dla piłkarzy-kandydatów na instruktorów-przodowników sportowych.

Został już ustalony osobowy skład pierwszego kursu składający się z zawodników: Poselt, Sudra, Jaskuła, Augustyniak i Bończyk (Widzew). Szymański i Kostowski (P. T. C.), Pisarski, i Stolarski (W. K. S.), Mikołajczak, Triebe, Pałczewski, Królewiecki (Ł. T. S. G.), Frankus, Pilc, Kowalski, Świętosławski, Omenceter i Królasik (Union-Turing), Kudelski, Antczak, Bińkowski, Owczarek i Ślązak (S. K. S.), Wierzba i Lećmiński (Wima), Lenart (W), Boguchwał (H), Freidenrajch (M), Lubański (M), Pytel (H), Aronowicz (H), Lubiński (M), Korn (M) i Przygoński W. K. S.

Pierwszy trening wymienionych piłkarzy rozpocznie się już w dniu dzisiejszym na boisku Union-Turingu o godz. 17 przy ul. Nawrot. Wszyscy wyznaczeni zawodnicy muszą obowiązkowo stawić się o godz. 16,30, by na godz. 17 stanąć do treningu w pełnym kostjumie sportowym na boisku. Prócz bucików piłkarskich zawodnicy muszą zabrać ze sobą obuwie kimnastyczne. Dla sprawniejszego kierowania kursem Ł. Z. O. P. N. apeluje do kierownictw poszczególnych klubów, aby delegowały na treningi swoich przedstawicieli, lub członków zarządu.

Sport w Kielcach

Boks kielecki. W ub. niedzielę w sali Teatru Polskiego w Kielcach odbyło się spotkanie drużyn pięściarskich krakowskiej „Makkabi" z W. K. S. (Wojskowy Klub Sportowy) Kielce.

W pierwszej parze walczyli Kandel (M) i Jarosz (WKS). Zwyciężył na punkty, po ładnej walce Jarosz, który występował pierwszy raz na ringu.

II para — Amkrąt (M) — Szczeblewski (WKS). Zwyciężył przez k. o. Szczeblewski.

III para — Hart (M) Borkowski (WKS). Zwyciężył Borkowski, który miał bezapelacyjną przewagę w 3-ciej rundzie, przez k. o. tech.

IV para — Goldfluss (M) Chmielewski (WKS). Zwyciężył przez k. o. Goldfluss.

V para — Wiesen (M) — Zawada (W. K. S.). Zwyciężył na punkty Zawada.

VI. para — Flink (M) — Krzysztofik (WKS). Zwyciężył po ciężkiej walce Flink na prymitywnie bijącym się Krzysztofikiem.

VII. para — Aberbach (M) — Kulczycki (WKS). Zwyciężył, po ładnej walce, Kulczycki, jednak służba wojskowa wpłynęła znacznie na obniżenie jego formy.

Ogólnie biorąc pięściarze żydowskiej drużyny nie wykazali wysokiej klasy bokserskiej, jakiej się spodziewano.

Sport w Kaliszu

Zawody lekkoatletyczne w Kaliszu. — Dnia 28 ub. m. odbyły się na stadjonie miejskim w Kaliszu zawody lekkoatletyczne dla młodzieży do lat 17. Wyniki z poszczególnych konkurencyj przedstawiają się następująco: Bieg 100 mtr. wygrał Kroczyński „Sokół", 400 mtr — Popiołek z K. S. M., 800 mtr. — Andrzejewski z K. S. M., 1500 mtr. — tenże Andrzejewski, sztafetę 4×100 wygrał zespół „Sokoła" w czasie 55.1 sek. skok wzwyż — Kroczyński (1 m. 47 cm.), skok wdal — Kroczyński (5 m 61 cm.), rzut dyskiem — Matuszak (38 m. 84 cm.), rzut oszczepem — Jackowski (31 m. 25 cm.).

Zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. B. kaliskiego podokręgu. W niedzielę, na boisku WKS „Prosna" odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. B kaliskiego podokręgu ŁZOPN między KKS-em a „Legją" ze Skalmierzyc. Mecz zakończył się wysokiem zwycięstwem kaliszan w stosunku 7:1 (3:0).

Piłka nożna

W Pabjanicach miejscowa „Burza" pokonała w mistrzostwach kl. B swego lokalnego rywala „Krusche—Ender" na boisku tegoż ostatniego niespodziewanie ale zupełnie zasłużenie w stosunku 2:0 (1:0), mając przewagę. Bramki obie strzelił Baler. Sędziował nieszczególnie p. Rymer. W przedmeczu rezerw „Burza" zwyciężyła gospodarzy 5:2.

Ł. K. S. w Krakowie. W dniu jutrzejszym w godzinach rannych ligowa drużyna Ł. K. S. wyjeżdża do Krakowa, gdzie spotka się z tamtejszą Garbarnią, w rozgrywce o mistrz. ligi. Łodzianie wystąpią w indentycznym składzie jak w ub. niedzielę z Ruchem. W powrotnej drodze Ł. K. S. rozegra w dniu 5 bm. towarzyski mecz na Śląsku z jedną z tamt. drużyn, lub Unją w Sosnowcu.

Dalsze mecze o mistrzostwo klasy A. W dniu 3 bm. w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego spotkają się następujące kluby: Ł. K. S. Ib — Union-Turing i P. T. C. — Hakoah.

Hanke w Łodzi. *Jak się dowiadujemy, doskonały pomocnik,* wychowanek Ł. K. S. dr. Karol Hanke, który ostatnio grał w lwowskiej Pogoni, na prawym pomocniku, przenosi się z dniem 1 maja do Łodzi i prawdopodobnie zasili znów ligową drużynę Ł. K. S. Dla Łodzi ligowej dr. Hanke byłby b. cennym nabytkiem.

Lekka atletyka

Zawody ŁOZLA z cyklu „Szukamy Olimpijczyka", które miały się odbyć 3 maja w Łodzi zostały z powodów narodowego biegu na przełaj przełożone na termin późniejszy.

Mistrzostwa juniorów Łodzi. W ciągu ubiegłej niedzieli i soboty zostały w Łodzi rozegrane lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu dla juniorów, w których wzięło udział około 80 zawodników, reprezentujących 11 klubów. Poziom zawodów wypadł niespodziewanie dobrze, przyczem niektóre wyniki były wręcz doskonałe. Wyniki osiągnięte w poszczególnych konkurencjach były następujące: 60 m: Hein w czasie 7.8 (UT); 100 m: Hein 12.2. 500 m: Orłowski (ŁKS) 1:17.1; 1.500 m: Orłowski 4:44.8; sztafeta 4×75 m: „ŁKS" 39 sek.; 4×200 m: „ŁKS" 1:31.2; skok w dal: Twardy (IKP) 5.79 m; skok w wyż: Twardy 1.65 m; kula: Grodzicki („ŁKS" 12.66 m; oszczep: Grodzicki (ŁKS) 44.20 m; dysk: Twardy (IKP) 43.30 m.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął „ŁKS" 47 punktów przed „IKP" 25, Union-Turingiem 21, „SKS" 10 i „Sokołem"

Zainteresowanie zawodami ze względu na wejście bezpłatne było bardzo duże, zwłaszcza ze strony uczącej się młodzieży. Impreza ta, jako zawody propagandowe wśród najmłodszych warstw sportowych Łodzi, osiągnęła swój cel. Dlatego też związki, kluby i stowarzyszenia sportowe powinny dołożyć jak najwięcej starań, aby do tego sportu wciągnąć również i młodzież niestowarzyszoną, rzemieślniczą

Różne

Sport robotniczy. W dniu dzisiejszym na stadjonie sportowym Rob. Tow. Sport. „Widzew" w Łodzi odbędzie się rewja sportowa z udziałem wszystkich klubów robotniczych okręgu. W programie przewidywane są mecze piłkarskie, lekkoatletyka, gry sportowe i t. p. Na pierwszy plan wysuwa się mecz piłkarski „Widzew" i reprezentacja klubów robotniczych okręgu. Początek zawodów o godzinie 14.

Trener Smith opuszcza Łódź. Po miesięcznym pobycie trener pięściarski p. Smith zostaje w Łodzi jeszcze do 5 bm. Dnia 6 bm p. Smith udaje się do Katowic, gdzie miesiąc poświęci dla pięściarstwa śląskiego.

†

Dnia 29 kwietnia 1935 r., zmarł członek Towarzystwa naszego, ś. p.

Franciszka Marczewska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2 maja br. o godz. 15.30 z domu żałoby, Grobla 1b na cmentarz par. farnej przy ul. Bukowskiej.

Tow. „Pielgrzym" pod wezw. Matki Boskiej w Poznaniu.
Wypadek 336. zg 11 042 3

†

Dnia 29 kwietnia 1935 r., zmarł członek honorowy i założyciel naszego Towarzystwa, ś. p.

Bernard Zdrojewski

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 maja 1935 r. o godzinie 16 (4,00 po poł.) z kostnicy cmentarza Bożego Ciała. O liczny udział w pogrzebie uprasza

Towarzystwo Przemysłowców Poznań — Wilda.
Wypadek 118. zg 11 037

Potrzebna
panienka do składu kolonjalno spożywczego skromna religijna, kaucja 300,—, na prowincję. — Adres Orędownik zd 81 286

Farby — Pokost lniany
kilo 1.75, emalja 2.— szablony, kreda, znane, z najtaniej Poznań Chwaliszewo 24, Jaroszyk. zd 78 647

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i. w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. KAMIENICE

Dom
7 ubikacyj, pół morgi ogrodu, cena 5 000 złotych, wpłaty 3 000. Bloch Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 zd 81 477

Okazja
dom nowy w Poznaniu
12 ubikacyj, składem, 10 500, wpłaty 6 000 Dom Zleceń, Poznań, Wrocławska 22. zd 81 655

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Domek na letnisko
nad Wartą, 3 pokoje, wpłata 2 500. Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26. zd 81 650

6. OŻENKI

Panna
lat 39, 3 000 zł szuka starszych panów, wdowców na stałej posadzie. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik Poznań zd 80 653

Kawaler
po służbie wojskowej, posiadający 5 000 gotówki wżeni się w gospodarstwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 80 827

Wdówka
lat 52, posagu 3 000 wyjdzie zamąż, najchętniej za emeryta. — „Wanda". Poznań. Rom. Szymańskiego 4 — 5. zdg 81 559

7. SPRZEDAŻE

Magle
ręczne, motorowe, silnej budowy gwarantowane poleca Bolesław Kapczyński, Łódź, Podrzeczna 33 Egzystuje od 1889. n 9056

Mleczarnię - kawiarenkę bardzo ruchliwym punkcie
mieszkaniem, urządzeniam, okazyjnie zaraz 800 Kudliński, Poznań Wysoka 11 — 24. zd 81 647

Skład spożywczy mieszkaniem 3 pokoj.
kuchnia Poznaniu, dzierżawa miesięczna 50 zł. Dom Zleceń, Poznań, Wrocławska 22. zd 81 656

Domek przy Poznaniu ogrodem morgowym
wpłata 3 500 sprzeda zaraz Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26. zd 81 646

Siedemdziesiątdwie morgi dobrej gleby
przy szosie masywne zabudowania, inwentarzami, 4 000 wpłaty. Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26. zd 81 645

Kolonjalkę
zaprowadzoną tanio sprzedam. Adres wskaże Orędownik Poznań zd 81 637

Gospodarstwo - oberża
20 mórg pierwszorzędne z inwentarzami, 12 000, wiele innych polecam Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 81 575

Właściciela 55 mórg inwentarzami
pierwszorzędne ogrodowe, przy mieście, szosie objęcie 5 000. — Strabel, Poznań Słowackiego 21. zc 81574

Kawiarenkę
z mieszkaniem spowodu choroby zaraz sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 81 590

11. KUPNA

Mam
nabywce na gospodarstwa 25 do 100 ha. Miejscowość obojętna. — Zapłata tylko w gotówce. Bardzo szczegółowe oferty z podaniem ceny do Orędownika Poznań, pod zd 81 492

Narzędzia kowalskie
kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Władysław Kozłowski Czołowo, poczta Kórnik, powiat śremski. zd 81 301

Gospodarstwo
40 do 60 morgowe kupię. Warunek dobre budynki, bez wymiaru. Oferty Orędownik, Poznań zd 80 698

Kuźni
parę mórg roli w dobrej okolicy poszukuje Józef Skrzypczak, Itabin, poczta Turew, pow. Kościan. zd 81 284

programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, dn. 3. 5. 1935 r.

9,00 audycja poranna; **10.00** transmisja nabożeństwa i kazania; **12,15** przegląd teatralny; **12,15** poranek muzyczny z filharmonji warszawskiej, poświęcony muzyce polskiej. Wykonawcy: orkiestra filh. pod dyr. Józefa Ozimińskiego chór dzieci szkół powszechnych (500 osób) pod dyr. prof. St. Kazuro, Irena Gadejska (śpiew), Antoni Gołębiowski (tenor) i Stanisław Nawrocki (fort.); **14,00** muzyka polska (płyty); **15,00** „Wiosenne kłopoty pszczelarza" wygł. Kazimierz Bajorek; **15,15** scenki ludowe w wykonaniu Wł. Waltera, Toli Mankiewiczówny i Wł. Kucharskiego (płyty); **15,45** „3-cio majowe rozważanie wiejskie" — wygł. red. Feliks Gwiżdż; **16,00** „Startujemy do biegów narodowych". Zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni polskich; **16,45** recytacje poezyj: „Zapomniany El" w opracowaniu dr. T. Makowskiego; **17,05** „W wiosennym nastroju" — koncert sekstetu Niny Mańskiej; **17,35** audycja dla dzieci. Pieśni ludowe w wykonaniu chóru dzieci szkolnych z Dobrzynia nad Drwęcą (tr. z Torunia; **17,50** odczyt „Dyskutujmy"; **18,05** koncert w wykonaniu chóru „Ożniwo" i ork. kameralnej pod dyr. Stefana M. Stoińskiego (tr. z Katowic), z udziałem (M. Jefimcewej sopr.) tr. z Katowic i Tadeusza Kowalskiego (wiolonczela — tr. z Warszawy); **18,45** feljeton; **19,08** wiadomości sportowe lokalne; **19,13** Cl. Debussy: „Morze" poemat symfoniczny w wykonaniu orkiestry paryskiej pod dyr. Piotra Coppola (płyty); **19,50** feljeton aktualny; **20.00** muzyka polska (płyty); **20,30** „Hallo! tu przecznica" — transmisja z ulicy; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; **21.00** „Wiwat Maj, Trzeci Maj!" — audycja słowno - muzyczna; **21.40** wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; **22.10** muzyka lekka w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; **23,05** muzyka taneczna.

Sobota, dnia 4. maja.

6.00 audycja poranna; **8.00** audycja dla szkół; **12.05** muzyka z oper G. Pucciniego (płyty); **12.50** chwilka dla kobiet; **12.55** dziennik południowy; **13.05** Zygmunt Noskowski; Kwartet smyczkowy op. 9. Wykonawcy: kwartet im. Mieczysława Karłowicza. (Tr. z Wilna); **13.30** duet fortepianowy Wienera i Douceta (płyty); **13.45** nasz handel morski; **13.50** wiadomości o eksporcie polskim; **14.45** St. Moniuszko: Fantazja z op. „Halka" w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga (płyty); **14.55** — Podolskie pieśni ludowe w opracowaniu prof. Czesława Kozietulskiego w wyk. chóru uczniów Konserwatorjum P. T. Muz. we Lwowie. (Transmisja ze Lwowa); **15.30** recytacje prozy; **15.45** koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udz. Karola Hławiczki (forten.); **16.30** skrzynka techniczna; **16.45** pieśni w wykonaniu Marji Trampczyńskiej. (Tr. z Poznania); **17.00** transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie, Kazanie p. t. „Panna Częstochowska" — wygł. ks. prof. Stefan Piotrowski; **17.50** „Kangur" pogadanka przyrodnicza z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt"; **18.00** Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „O kapryśnej królewnie i sprytnem szewczyku" Benedykta Hertza; **18.30** przegląd wydawnictw; **18.45** melodje z opt. „Kraina uśmiechu" Fr. Lehara; **19.15** przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. (Transmisja z Wilna); **19.25** wiadomości sportowe lokalne; **19.30** wiadomości sportowe ogólnopolskie; **19.35** krótki recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera; **19.50** feljeton aktualny; — **20.00** transmisja ze Lwowa. „Wyścigi piosenek" — lekka audycja muzyczna; **20.45** dziennik wieczorny; **23.55** „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; **21.00** koncert złożony z utworów Aleksandra Greczaninowa w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. kompozytora z udziałem Sergjusza Benoni'ego (bas); **22.15** „Literat w literaturze" — szkic literacki; **22.30** na wesołej lwowskiej fali; **23.05** muzyka taneczna.

KRAJOWE

Piątek, dn. 3. 5. 1935 r.

Katowice — 10,00 nabożeństwo polowe z przed gmachu urzędu wojewódzkiego. Po nabożeństwie ewentl. fragment z opery „Halka" Moniuszki; **12,05** pogadanka; **14.00** muzyka ludowa z płyt; **15.00** „O polskość budownictwa naszego" odczyt; **15,15** melodje legjonowe; **16.25** koncert chóru „Ożniwo" i orkiestry kameralnej; **19,08** i **19 33** muzyka polska z płyt; **20,00** recital Ewy Bandrowskiej-Turskiej z płyt; **21,40** wiadomości sportowe.

Kraków — 10,00 nabożeństwo. Po nabożeństwie utwory Moniuszki z płyt; **12,05** teatry; **14.00** muzyka polska z płyt; **15.00** „Człowiek i książka" pogadanka; **15.15** muzyka ludowa z płyt; **19.08** muzyka Karłowicza i Szopena z płyt.

Lwów — 10,00 nabożeństwo z Warszawy, po nabożeństwie płyty; **12.08** teatry i silva rerum; **14,00** polscy artyści z płyt; **19 08** sport; **19.13** koncert solistów (Czarnocka - Kellerowa — fort. i dr. Kornellanka — śpiew).

Łódź — 10,00 nabożeństwo; **12,05** teatry; **14,00** wielcy artyści z płyt **19.08** sport.

Toruń — 14.00 nabożeństwo z Warszawy; **12.05** teatry; **14,00** muzyka lekka z płyt; **17.35** audycja dla dzieci w wyk. chóru szkolnego; **19.08** muzyka polska z płyt.

Poznań — 9.00 audycje poranne z Warszawy; **9.55** program na dz. bież.; **10.00—12.20** tr. z Warszawy; **12,20** „Jak święcono 3-go Maja w Wielkopolsce?" (wygł. dr. A. Wojtowski); **12.15—16,00** transm. z Warszawy i Wilna; **16,00** „Startujemy do Biegów Narodowych 3 Maja", zbiorowa audycja sport. ze wszystkich Rozgłośni P. R.; **16.25—19.00** transm. z Katowic, Torunia i Warszawy; **19,00** program na dz. nast.; **19 08** uroczysta akademja z ok. święta Konstytucji 3-go Maja. 1) Słowo wstępne (wygł. ks. dr. Milik, prezes Tow. Czyt. Lud.; **19.50** **21.40** tr. z Warszawy; **19.50—21.40** tr. z Warszawy; **21.40** wiadom. sport. ze wszystkich rozgł. polskich; **21.55** wiadom. sport. Poznania; **22.00** koncert reklamowy; **22,10—24,00** tr. z Warszawy.

Sobota, dnia 4. maja.

Katowice — 12.05 muzyka lekka z płyt; **13.30** walce i tanga z płyt; **14.45** arje Moniuszki z płyt; **18.30** skrzynka cioci Heli dla dzieci; **18,45** muzyka na theoli z płyt; **19.15** „Matka Boska w klejnocie Gliwickiego grobu" — odczyt; — **19.25** sport.

Kraków — 12.05 muzyka lekka i salonowa z płyt; **13.30** piosenki w wyk. Schmidta z płyt; **14.45** orkiestra dęta z płyt; **18.30** — „Wśród wydawnictw literacko-art."; **19.15** „Ratujmy młodzież" odczyt; **19.25** sport; **23.05** koncert życzeń.

Lwów — 12,05 muzyka z płyt: (symfonja i śpiew); **13.30** muzyka jazzowa z płyt; **14.00** i **14.45** płyty; **14.55** podolskie pieśni ludowe, w wyk. chóru uczniów konserwatorjum muzycznego we Lwowie; — **18.30** przegląd wydawnictw; **18.40** silva rerum i życie art.-kulturalne **18.45** muzyka salonowa z płyt; **19.15** „Ferdynand Bostel człowiek i historyk" wygł. dr. Skoczek; — **18.25** sport; **20.00** lekka audycja muzyczna w wyk. chóru, orkiestry i solistów; **22.30** na wesołej lwowskiej fali.

Łódź — 14.00 muzyka salonowa z płyt; **14.35** giełda; **18.40** życie kulturalne i artystyczne; **18.45** muzyka Czajkowskiego z płyt; — **19.15** płyty; **19.25** sport; **22.00** koncert.

Toruń — 14.35 giełda; **18.30** muzyka lekka z płyt; **18.40** życie kulturalne i artystyczne i naukowe na Pomorzu; **18.45** fragment teatralny; **19.00** chwilka społeczna; **19.15** chóry rewelersów z płyt; — **19.25** sport - Pomorza; **19.35** krótki recital skrzypcowy Resnera

Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy; **7.45** program na dz. bież.; **7.50** wskazówki praktyczne; **8.05** aud. dla poborowych z Warsz.; **11.57** tr. z Warszawy; — **14.00** muzyka lekka na płytach; **14.35** przegląd giełdowy; **14.45** tr. z Warszawy i Lwowa; **16.45** pieśni w wyk. M. Trampczyńskiej. Przy fortep. prof. Wł. Raczkowski; **17.00** tr. z Wilna i Warszawy; **18.30** „Wygnaniec polski bada najgłębsze jezioro na świecie" (wygł. dr. J. Rzóska); **18.40** życie kult., art. i społ. Poznania; **18.45** Schubert: Sonatina g-moll op. 137 Nr. 3; **19 15** „Prace wiosenne w ogrodach miejskich" — wywiad z dyr. poznańskich ogrodów miejskich p. Marcincem — przeprowadzi L. Budziński; **19.25** wiadomości sport Poznania; **19.30** tr. z Warszawy, Torunia i Lwowa; **22.00** koncert reklamowy; **22.15** tr. z Warszawy i Lwowa; **23.05** muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICZNE

Piątek, dn. 3. 5. 1935 r.

Hilversum — 20.00 koncert. — **Radio Paris** — 20.00 arje operowe. **Koenigswusterhausen** — 12.00 — muzyka południowa; 14.00 płyty; 16.00 wesoła muzyka z Królewca. 17.40 słynne chóry operowe z płyt; 19.00 muzyka taneczna z płyt; — 20.15 tr. na wszystkie rozgłośnie niemieckie; 21.10 płyty. **Londyn** — 20.30 operetka z czasów Wiktorji z ówczesną muzyką. **Luksemburg** 20.05 fortepian; 20.40 muzyka rosyjska. **Motala i Sztokholm** — 19.30 chór; 20.00 przemówienie ministra Sandlera; 21.15 koncert. — **Kalundborg i Kopenhaga** — 20.00 „Salomon" oratorjum Haendla z kościoła Św. Mortensa. **Oslo** — 20.00 soliści; 21.10 od Szuberta do Straussa — chóry. **Budapeszt** — 19.20 komedja; 21.45 fortepian. — **Beromuenster** — 19.50 fragmenty z oper francuskich; 20.25 muzyka wschodnia. **Stutgart** — „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego. **Wiedeń** — 20.00 „Donna Diana" opera komiczna Reznicka. **Praga** — 12.35 muzyka południowa z Brna; 15.55 koncert kwintetu dętego; — 17.00 koncert z Koszyc; 20.00 słuchowisko muzyczne z Bratysławy; 21.10 koncert z Brna. **Kolonja** — 21.10 słuchowisko. **Rzym** 20.45 koncert, po koncercie komedja. **Lipsk** — 21.10 słuchowisko z czasu rokoko. **Medjolan** — 20.45 koncert trio na skrzypce, fuge i fortepian. **Bukareszt** — 20.00 „Requiem" Berlioza z katedry św. Józefa.

Sobota, dnia 4. maja.

Hilversum — 21.40 koncert. — **Radio Paris** — 20.45 jednoaktówki. **Koenigswusterhasen** — 20.15 audycja wesoła. **Londyn** — 22.00 koncert. **Luksemburg** — 20.20 recital skrzypcowy Duparloira; — 21.10 koncert symfoniczny. — **Kalundborg i Kopenhaga** — 20.20 z oper Verdiego; 22.30 muzyka lekka. **Budapeszt** — 21.10 i 22.20 wieczór wiedeński. **Beromuenster** 20.15 „Xerxes" opera komiczna Haendla. **Stutgart** — 20.10 koncert wieczorny (z niemieckich oper). **Wiedeń** — 19.45 przeboje wiosenne; 20.15 audycja regionalna. **Praga** — 20.00 słuchowisko muzyczne. **Rzym** — 20.50 jednoaktówka; 22.00 koncert. **Kolonja** 20.10 muzyka wiosenna i majowa. **Rzym** — 21.00 tr. opery. **Lipsk** 20.10 sztuka ludowa. **Medjolan** — tr. opery; 20.50 jednoaktówka; — 22.00 koncert. **Bukareszt** — 20.05 muzyka taneczna.

Domek
z ogrodem kupię blisko Poznania Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 81 333

17. LOKALE

Interes
złotniczy w powiatowem mieście, bez towaru z urządzeniem do sprzedania. Oferty Orędownik Poznań zd 81 592

18. DZIERŻAWY

Na skład
kolonjalny wydzierżawi tanio właściciel Jan Filipiak, Sławoszew, pow. Jarocin. zd 81 361

Dzierżawa
38 mórg pszennej, obsiewami, żywym, martwym, objęcie 1 500.— Rozwadowski, Przecław, powiat Oborniki. zd 81 320

Dzierżawa
stomorgowa pod Poznaniem blisko tramwaju zabudowania dobrym stanie, objęcie natychmiast, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — i. zd 81 554

Dzierżawa
70 mórg zasiewem
częściowo inwentarzem, na 12 lat, gotówki 1 500, Dom Zleceń, Poznań, Wrocławska 22, zd 81 554

21. LICYTACJE

Wydzierżawienie
alej czereśniowej gromady Dominowa, odbędzie się drogą publicznej licytacji dnia 2 maja 1935 o godz. 14 w lokalu p. Brzesińskiego. Warunki dzierżawy ogłoszone będą przed licytacją. — Sołtys Gromady, Fesser. n 9891

23. ROZMAITE

Otwieram
biuro agenturowe, przyjmę przedstawicielstwa wytwórni chrześcijańskich branży kolonjalnej na Łódź. Oferty Orędownik, Łódź, „Awangarda". n 9739

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najnowszych, fasonów. Łódź, Suwalska 73 przy Napiórkowskiego Szymańska. n 9741

Chrześcijańska
wypożyczalnia — najelegantszych sukien ślubnych balowych, Łódź, Limanowskiego 38 (dawn. Aleksandrowska) w praln. n 9740

Pluskwy wytępia „Gazolit"
nowowynaleziony płyn gazowy zd 80 424

Motory
benzynowe, przerabiam na ropne tanio, pod gwarancją. Ignacy Kutka, Wojciechowo. zd 81 676

25. SZUK. POSADY

Fryzjer
z bardzo dobremi początkami ondulacji poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warunków Kielce, Lipowa 104. Socha Henryk. n 9885

Ogrodnik
10 lat praktyki przyjmie posadę. Jan Pucek, Chorzepowo, poczta Załom Nowy. zdg 81 494/5

Czeladnik
szewski poszukuje pracy zaraz lub później. Oferty Orędownik Poznań. zd 81 184

Posadę portjera
stałą przyjmę, złożę 250 zł kaucji do banku. Oferty Orędownik Poznań zd 81 627

27 WOLNE MIEJSCA

Uczeń
rzeźnicki potrzebny, porządnej rodziny. Fr. Piechowiak, Gnieźnieńska 8, Poznań. zd 80 784

Uczeń
piekarsko cukierniczy, który praktykował 1½ do 2 lat potrzebny zaraz. Andrzej Borusiak, — Ostrów Wielkop. Piłsudskiego 13. n 9887

Młodszy człowiek lub czeladnik rzeźnicki
gwarancją gotówkową 1 000 zaraz potrzebny, posada stała. — Oferty Orędownik Poznań zd 81 630

Podróżujący - inkasent
do rozwożenia towarów samochodem potrzebny z gotówką 500—1 000 złotych. Oferty Orędownik Poznań zd 81 626

Uczeń
ślusarski potrzebny. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Sieraków n./W. n 9890

Przykrawacz
cholewkarz, który klei szyje, może się zgłosić. Dobra siła. — Zgłoszenia K. Strzeliński, Chodzież, Rakoczewskiego 2. n 9889

Humor zagraniczny



— Wymień mi dwie rzeczy, nieznane 50 lat temu.
— Pan — i ja, panie psorze:
(London, Opinion). S. F.

Przedpłata na miesiąc maj 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20 na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.31, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00 Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zastawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr 200 149.

Wizja zbrodni z czasów wojny światowej

„Bądź wola Twoja, jako w niebie...“

Matka księdza-bohatera w celi więziennej



Miasto, w którem rozegrała się tragedja ks. Pruskiego: Wagony kolejowe na ulicach Kutna.



Miasto, w którem rozegrała się tragedja ks. Pruskiego: Widok na rzeczke w Kutnie nad którą bawią się chłopcy.

Kutno, 1. 5. Matka i syn chwilę stali złączeni silnym uściskiem Jedynie spazmatyczny szloch wydobywał się z piersi, bólem złamanej matki. A za każdym wstrząsem, drżały na rękach księdza kajdany, dzwoniąc ponuro w maleńkiej, ciemnej celi. Po twarzy matki, na której nieszczęście wyryło stygmaty cierpienia i wyorało przedwczesne zmarszczki, spływały jedna po drugiej duże łzy. Ksiądz zaś, wyczuwając wielki ból w matczynem sercu, tulił ją do siebie i, gładząc pieszczotliwie przedwcześnie posiwiałe włosy, szeptał cicho z tkliwością w głosie:

— Nie płacz mateczko, łzy ulgi nie niosą, gorycz ich tylko nowy ból otwiera, a że widzisz mnie w takiem upokorzeniu, to tak widocznie być musi. Przecież sama mi mówiłaś, kiedy byłem jeszcze małym chłopcem, że Bóg czuwa i ma w opiece nawet najmniejszego robaczka, więc czy możliwem jest, ażeby zapomniał o człowieku, którego stworzył, aby Go chwalił i wierzył w Jego dobroć i sprawiedliwość? A nawet teraz, kiedy na świecie rozszalała ta straszna wojna, kiedy śmierć zbiera swoje wielkie żniwo, kiedy ojcowie i synowie giną gdzieś bez śladu, Bóg czuwa nademną. Tutaj w więzieniu, choć pozbawiono mnie wolności, są przecież dobrzy ludzie, którzy, nie zważając na następstwa, starają się ulżyć mej niedoli. Codziennie pozwalają Marji (siostra księdza Pruskiego, która przez cały czas pobytu w Kutnie opiekowała się bratem — przyp. red.) widzieć się zemną, przynosić lepsze pożywienie...

— Mówisz — dobrzy ludzie!... — przerwał mu cichy, zapłakany głos matki. A te straszne kajdany na twych krwawiących rękach, a te wszystkie przykrości, które przechodzić musiałeś, czy to można nazwać dziełem dobrych ludzi?...

— Mateczko droga, nie mów tak. Świat jest zły, to prawda, ale cóż znaczą moje cierpienia wobec Tego, który za nas wszystkich oddał życie swe na krzyżu. Los ludzi, którzy czynią źle na świecie, spoczywa w ręku Boga, który rządzi światem całym, karze i nagradza. Ci ludzie, czyhający na moje życie, to ślepcy, otumanieni chęcią gromadzenia bogactw ziemskich, niewolnicy błyszczącego złota, to ludzie, którzy w niegodne dusze mają wszczepiony od wieków jad nienawiści do prawdziwych i wiernych dzieci naszego Chrystusa Pana. Dlatego też mateczko droga, nie mścij się na nich, że synowi twojemu taką wielką krzywdę uczynili. Sąd nad nimi będzie sprawował ktoś inny.

— A kto mi wróci mój ból, moje łzy, moje nieprzespane noce, podczas których myślałam o torturach, jakie ty przechodzisz? Mówisz do mnie jak kapłan, a nie jak dziecko do swej matki. Czyż możesz zrozumieć i wniknąć, co może się dziać w sercu matki, kiedy musi patrzeć na cierpienia własnego syna. Przecież dając ci życie, inaczej sobie wyobrażałam twoją pracę dla dobra naszego Kościoła. Kiedy zostałeś księdzem, myślałam, że marzenia moje się ziściły, że moje gorące modły, które codziennie zanosiłam do Boga, aby przyjął ciebie za swego sługę, zostały wysłuchane. A teraz?... Ten, którego najwięcej kochałam, ten, w którym pokładałam największe swoje nadzieje — w więzieniu, zakuty w kajdany, jak ostatni zbrodniarz, pozbawiony wolności... Za co, przez kogo?...

Zakute ramię księdza objęło płaczącą. Usiedli na pryczy. Ksiądz, przytuliwszy się mocniej do matki, wzniósł oczy w górę i rzekł cicho:

— Powtarzaj mateczko te słowa za mną, to ci przyniesie ulgę i spokój, a ból twój minie bezpowrotnie i wróci ci równowaga:

— „Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi i odpuść nam winę, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“...

Kiedy przebrzmiały słowa modlitwy, cisza zapanowała w celi.

Ksiądz zmienił temat rozmowy i zaczął wypytywać się o dom, ojca i rodzinę...

— Ojciec, gdy się dowiedział o nieszczęściu twojem, zaniemógł trochę i leży... Ale nic groźnego, astma go tylko męczy i jeśli pogodę w dalszym ciągu będziemy mieli, jak dotychczas, wstanie i będzie zdrów. Ostatnio otrzymałam list od Józia (brat księdza, który po skończeniu szkoły wojennej w Elizabetgradzie, włączony jako oficer wojsk rosyjskich do jednego z pułków kawaleryjskich, pełnił służbę na froncie — przyp. red.), w którym donosi mi, że dobrze się czuje, tylko tęskni za domem. Taka radabym była go teraz zobaczyć, napewno nie wie o naszem nieszczęściu.

W dalszym ciągu opowiadała strapiona matka o rzeczach mniej lub więcej ciekawych, a gdy ode drzwi dało się słyszeć pukanie na znak, że widzenie się ma ku końcowi, drgnęła i spojrzała w oczy księdzu z niepokojem.

— Będę się gorąco modliła do Boga, aby dopomógł nam w nieszczęściu i za Jego dopuszczeniem może zwolnią cię z więzienia. Mówią, że cesarz niemiecki jest dobry człowiek i ułaskawia dużo ludzi...

— Bądź dobrej myśli mateńko, tak jak ja. Przeczucie mi mówi, że odpowiedź od cesarza będzie pomyślna — pocieszał jak mógł matkę — i wtedy znów będziemy razem, znów mnie będziesz odwiedzała i będzie nam dobrze.

Drzwi się otworzyły i stanął w nich żołnierz niemiecki.

— Nie chciałbym przeszkadzać — powiedział po polsku — ale rozkaz trzeba wypełnić tembardziej, że prokurator jest na górze i wie o pani wizycie.

Jeszcze jeden gorący uścisk, jeden pocałunek i ksiądz pozostał w celi sam. Spojrzał na drzwi, za któremi zniknęła ta, którą najwięcej ukochał i oczy jego zaszkliły się z rozrzewnienia. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Co przeżyłem i widziałem w sowietach
pamiętniki polskiego robotnika

VIII.

Na środku Rynku stało kilka walących się jatek, wokół Rynku pełno było niskich, parterowych domków. Składów ani śladu. Na głównej ulicy dwa magazyny: jeden z wódką, drugi „ze wszystkiem“.

„— A co tu takie wielkie ogonki przy magazynach? — pytam szofera, który ze mną pozostał, podczas gdy reszta „towarzyszy podróży“ od dwóch godzin siedziała w dowództwie bata-



...dwaj krasnoarmiejcy wprowadzili mnie do celi...

ljonu, które mieściło się w pięknym pałacu wśród starego parku.

„— Godziny sprzedaży są wyznaczone, a do magazynów schodzi się ludność z okolicznych wsi. Nic dziwnego, że przychodzą wcześniej, bo zanim skład otworzą, sporo się tego zbierze. Więc stoją i czekają.

„— No dobrze, ale poco tu aż dwa ogonki do jednego magazynu?

„— No, bo do magazynu nie wolno bez przepustki wchodzić. Pierwszy ogonek, to ludzie, którzy chcą zgłosić się po przepustki. Gdy przepustkę dostaną, dopiero ustawią się do drugiego ogonka i idą do magazynu.

„— Psiakrew! — zakląłem w myśli — Ładny porządek!

Pojechaliśmy dalej. Samochód mijał po drodze wsi spustoszone, jak poprzednie. Na polach nierzadko zauważyć było można szkielety końskie, a nad nimi dużo, dużo wron.

„— Dlaczego u was na wsiach widać takie spustoszenie — pytam moich opiekunów. Zdobyłem sobie już ich zaufanie, więc raz po raz doczekałem się łaskawej odpowiedzi. Tak było i teraz.

„— Bo tu mieszkają „kułaki“, i to oni tak niedbają o nic.

„— Acha. No dobrze, ale dlaczego oni tak nie dbają — pytam znowu.

„— Czort je znaje! — otrzymałem odpowiedź.

Więc nie pytałem.

Przybyliśmy do Sławuty, gdzie mnie pozostawiono, podczas gdy reszta osób udała się w dalszą drogę. Dwaj krasnoarmiejcy zaprowadzili mnie do aresztu. Znów straciłem wolność.

Właściwie był to nietyle areszt, ile więzienie. Dowiedziałem się na samym wstępie, że mam być umieszczony w celi nr. 9. Gdy do niej wszedłem, opanowało mnie zdumienie. Z celi wiała woń spoconych ciał. A było ich tam mimo małych wymiarów celi (8 metrów długa i 6 szeroka) pełno, i to takich, jak je Pan Bóg stworzył — nagich

„— Tu pewnie łaźnia — zwracam się do moich towarzyszy niedoli.

„— A tak, łaźnia — odpowiadają — ale tu „kąpiel“ trwa kilka tygodni i dłużej...

Zrozumiałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).